

XII rzut ligowy

Unia Chorzów —	CWKS Warszawa 2:1 (2:1)
Ogniwo Bytom —	Kolejarz Poznań 3:0 (1:0)
Ogniwo Kraków —	Gwardia Szczecin 1:1 (0:0)
Gwardia Kraków —	Górniki Radlin 2:1 (2:1)
Kolejarz W-wa —	Włókniarz Kraków 4:0 (3:0)

TABELA

1. CWKS (1)	12	17: 7	22:16
2. Gward. K. (3)	12	16: 8	18: 8
3. Ognio K. (5)	12	15: 9	18:15
4. Kolej. P. (2)	12	15: 9	18:18
5. Kolej. W. (7)	12	14:10	22:14
6. Górnik R. (4)	12	14:10	22:16
7. Bud. Ch. (6)	11	12:19	21:13
8. Włók. Ł. (8)	11	10:12	15:15
9. Unia Ch. (10)	12	9:15	22:21
10. Ogn. Byt. (11)	12	9:15	12:16
11. Włók. Kr. (9)	12	8:16	21:28
12. Gward. S. (12)	12	3:21	8:39

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 50

Warszawa, poniedziałek 25 czerwca 1951 r.

Rok VI

Pięć rekordów Polski pobili lekkoatleci w dwa dni Dobry poziom na meczu AZS - Gwardia



Fragment meczu o mistrzostwo I ligi między Kolejarzem Warszawa a Ogniwem Kraków.

CAF. fot. Węglowski

Remis na ringu w Warszawie

CWKS i Gwardia spotkają się jeszcze w II rundzie

GWARDIA (W-wa) — CWKS 10:10. Kasperczak (G) zwyciężył Kargiera, Woźniak (CWKS) zwyciężył Rozpierskiego, Kruza wygrał z Ty-
czyńskim (G). Komuda (G) wypunktował Strenka, Sadowski (G) zwyciężył Kwietnia, Debisz (CWKS) wygrał ze Stefanakiem, Musiał wypunktował Wisza (G). Kolejni zwyciężyli Palinskiego (CWKS) przez t. k. o. w 3 r., Szymura (G) wygrał z Cebulakiem, Grzelak (CWKS) zwyciężył Famulickiego.

Przewodził walki mgr Kowalski (P). punktował Bielewicz (P), Twardowski (L), Matura (S). Widzów ok. 10 tys.

Niedzielne spotkanie obu czołowych zespołów pięściarskich może nasunąć szereg refleksji. Pierwsza z nich, to pytanie, czy organizowanie

meczu w spiekocie, w pełnym słońcu, przy temperaturze powyżej 40 stopni jest celowe i czy nie wpływa ujemnie na formę zawodników? A jeśli upały panują już od kilku dni, to czy nie należało urządzić spotkania w sobotę wieczorem przy sztucznym świetle. Wydaje mi się, że wal-

ki po zachodzie słońca wypadłyby znacznie lepiej, bo niestety, powiedzmy szczerze, dużo więcej obiecywalimy sobie po niedzielnej walki, niż któreś z nich miało zadecydować o tytule drużynowego mistrza wiosennego sezonu. Ale o tym pomówimy później.

W czasie meczu nasunął nam się inny problem: Dlaczego trzymano w tajemnicy zgłoszenie do Gwardii warszawskiej Kasperczaka, Sadowskiego i Wisza, a podobno formalność ta nastąpiła już dwa tygodnie temu. Niepotrzebnie przed meczem wprowadzono atmosferę tajemniczości.

Powracamy na kort CWKS. Poziom? Dość powiedzieć, że jeden z najstarszych naszych bokserów Koleczyński był bezwarunkowo najlepszym zawodnikiem z dwudziestki. Koleczyński pokazał naprawdę międzynarodową klasę. Fakt takiej dużej supremacji Koleczyńskiego daje do myślenia, czy młodzi zawodnicy nie są powolnie czynią postępy i jakie są tego przyczyny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Do doskonałych wyników uczcili lekkoatleci CSR

„Dzień Sokola”

W dniach 21—24 bm. odbył się w Pradze IX Zjazd COS, w którym brało udział 2.500 delegatów i gości. W obradach wzięli udział przewodniczący Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, dr John, wicepremier gen. Swoboda, ministrowie: Kopecky, Polansky, Neuman, Nejedly, przewodniczący Sokola dr Truhlar oraz przedstawiciele Partii, związków zawodowych i innych organizacji społecznych i politycznych.

W IX Zjeździe Sokola wzięła udział delegacja ZSRR oraz delegacja państw demokracji ludowej. Na czele delegacji polskiej stał członek prezydium GKKF, wiceminister zdrowia Kożusz-nik.

Obrady poświęcone były omówieniu rozwoju czeskosłowackiego wychowania fizycznego w okresie od ostatniego Zjazdu w 1947 r., a zwłaszcza od

lutego 1948 r., tj. od momentu zwycięstwa klasy robotniczej Czechosłowacji.

Czechosłowackie wychowanie fizyczne i sport z COS na czele będzie nadal pracować nad rozwojem kultury fizycznej ludności Czechosłowacji, biorąc za przykład sportowców radzieckich i realizując hasło, postawione przez Prezydenta Gottwalda: „Wychowanie fizyczne dla najszerszych mas”.

Na zjeździe wybrano nowe władze dr Truhlar.

W czasie trwania Zjazdu na salę obrad przybywały liczne sztafety ze wszystkich dzielnic Czechosłowacji, przekazu-jąc meldunki o swoich osiągnięciach.

W niedzielę, na zakończenie Zjazdu odbyły się w Pradze na Stadionie Armii Czechosłowackiej uroczystości sportowe oraz zawody, w których wzięło udział 3.000 najlepszych sportowców Czechosłowacji. Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. W biegu na 800 m zwyciężył Cavona — 1:54,0, sztafeta 4x100 m kobiet uzyskała czas 51,2, a męska sztafeta 10x100 m 1:47,0. W biegu na 5000 m Zatopek uzyskał doskonały wynik — 14:15,0.

W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Sparta Praha odniosła zwycięstwo nad drużyną Csepel Budapest 6:2 (3:1), zdobywając bramki przez Preisa — 3, Cejpa — 2 i Borowicka. Dla drugiego węgierskiej bramki zdobyli Kosjan i Lowas.

Defilada 3.000 sportowców zakończyła wielką imprezę sportową zorganizowaną na zakończenie IX Zjazdu COS.

O mistrzostwo ligi na żużlu

WROCLAW, 24.6. (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo ligi żużlowej Budowlani — Spółnia zakończył się zwycięstwem Budowlanych 44:10.

Punkty dla Budowlanych zdobyli: Zenderowski 9, Kwaśniewski i Fijałkowski po 8, Wójcicki 1, Sowa i Komarowski po 6. Dla gospodarzy: Salabun 3, Schutler i Kosierb — po 2, Hudala, Kapala i Płocicki po 1.

Zenderowski wyrównał rekord do ru. należący do Sucheckiego — 1,32. Widzów ok. 25 tys.

WROCLAW, 24.6. (tel. wł.).

— Życzę wam nowych rekordów — powiedział poseł Szalkowski, przew. Zarządu Głównego AZS na otwarcie meczu lekkoatletycznego AZS — Gwardia. Nowe rekordy życiowe będą najlepszym uczczeniem zbliżającego się III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój, będą najlepszym dowodem, że przygotowujecie się do Złotu i Akademickich Igrzysk starannie — i rekordy-rzeczywiście padły dość obficie. — Z wyników uzyskanych we Wrocławiu, na czoło wybijają się oczywiście dwa rekordy Polski seniorów — 53,03, Masłowskiego w młocie i sztafety Gwardii wrocławskiej 4 x 1.500 m — 16,59, oraz rekord Polski juniorek Maciejakówny na 80 m płotki — 13,2.

Trzy rekordy Polski są plonem starannych przygotowań do meczu AZS — Gwardia, wygranego w konkurencjach męskich przez Gwardię 107:101, a w konkurencjach kobiecych przez AZS 68:58.

JAK PADŁ REKORD W MŁOCIE?

Rekord Polski w rzucie młotem ustanowiony w 1939 r. przez Kordasa — 52,19, od kilku już lat drażnił mocno Masłowskiego. Najlepszy po wojnie młociarz polski zaczynał karierę w tym czasie, gdy Kordas startował już w reprezentacji Polski. Masłowski, startując przed wojną, jako junior, miał lepsze początki niż Kordas i to było powodem jego zdenerwowania. Na treningach Masłowski rzucał dalej, niż Kordas, ale na zawodach był zbyt mocno podenerwowany i od rekordu Polski dzieliło go zawsze około półtora metra. Aż wreszcie we Wrocławiu Masłowski prawił o metr pobili rekord swego rodaka z Bydgoszczy, osiągając 53,03 m.

Pierwszy rzut Masłowskiego wyniósł około 51 m. W drugim rzucie Masłowski dołożył doń około 10 cm, trafiając w chorągiewkę, oznaczającą pierwszy rzut.

Juniorki biją dwa rekordy w młocie i oszczepie

ŁÓDŹ, 24.6. (tel. wł.). Zgodnie ze swym zobowiązaniem, uczennica szkoły TPD 6 Stefania Bednarczyk dokonała próby pobicia rekordu Polski w rzucie granatem. Mimo, iż Bednarczyk startowała na śliskiej ziemi, zobowiązanie wykonała, osiągając wynik — 47,23, co jest rekordem Polski.

ŁÓDŹ, 24.6. W mistrzostwach lekkoatletycznych juniorek okręgu łódzkiego, Ciachówna (Włók. Tomaszów) ustanowiła rekord Polski juniorek w oszczepie. Nowy rekord wynosi 39,98 i jest jednocześnie najlepszym tegorocznym wynikiem w tej konkurencji w Polsce.

W lidze piłkarskiej wszystko jest jeszcze możliwe

W tabeli I ligi nie nastąpiły prawdziwe zasadnicze przegrupowania, ale... w dalszym ciągu niespodzianka goni tutaj niespodziankę.

CWKS, który tak ładnie pokonał Górnik Radlin potknął się nieoczekiwanie na innym śląskim rywalu — Unii. O porażce wojskowych, jak melduje nasz korespondent, zadecydowało błotniste boisko, na którym zawodnicy CWKS czuli się mniej pewnie. Czy ma to oznaczać, że w okresie jesennym, kiedy deszcze są chlebem codziennym, wojskowi również tracą będą punkty?

W każdym jednak razie w świetle zwycięstwa Kolejarza W-wa nad Włókniarzem i przegranej CWKS na Śląsku, czwartkowy mecz obu stołecznych rywali o Puchar Polski zapowiada się niezwykle interesująco.

Jednym przeszkodziło błoto, innym... upał. Ognio Kraków zremisowało z

Gwardią Szczecin, na własnym boisku, gdyż atak krakowski ruszał się jak muchy w smole, roztopionej gorącymi promieniami słońca.

Ogniwo Bytom poczyniło sobie ostatnio bardzo energicznie. Po Włókniarzu krakowski ofiarą ratującej się przed spadkiem drużyny bytomskiej padł Kolejarz z Poznania, odprawiony do domu z taką samą ilością straconych bramek, jak jego poprzednik. W wyniku tych dwóch kolejnych zwycięstw, Ognio wyprzedziło na 10 lokacie, spychając do strefy zagrożonej włością Włókniarza z Krakowa, który w dwóch ostatnich meczach stracił 7 bramek, a nie potrafił strzelić ani jednej.

Wobec ostatnich wyników dalsza walka w I lidze zapowiada się bardzo interesująco. Sprawa mistrzostwa jest znów zupełnie otwarta, a drużyny z dołu tabeli nie zamierzają wcale zępnąć się z ligą.

**Subskrypcja Narodowej Pożyczki
Rozwoju Sił Polski
to patriotyczny obowiązek
każdego polskiego sportowca**



Kruza (CWKS) zdecydowanie wygrał z „mediolaniczykiem” Tyczynskim (Gwardia) w czasie niedzielnego meczu.

Ślalom na Kasprzym w końcu... czerwiec

ZAKOPANE, 24.6. (Tel. wł.) AZS zorganizował dla uczczenia III Złotu Młodych Bojowników o Pokój ślalom otwarty na Kasprzym Wierchu. Zawody były wielką atrakcją dla wczasowiczów, których wzdłuż trasy zebrało się ok. 3.000. Zwyciężył Mirr...ski (AZS) 1,13 przed Penkalą (K... — 1,14. Dziedzic (CWKS) był dopiero na piątym miejscu. W ślalomie kobiet zwyciężyła Kowalska (Gw.) — 44,4 przed Wawrytkową (CWKS) — 47,6.

Celny cios w sportowe podziemie

KULTURA fizyczna w Polsce Lu-dowej rozwija się coraz intensywniej, ogarnia coraz szersze masy ludzi pracujących i uczących się młodzieży. Coraz więcej młodych ludzi nosi z dumą znaczki SPO. Na listach mistrzów i rekordzistów świata i Europy widnieją nazwiska Polaków. Drogi rozwoju wytyczone naszej kulturze fizycznej są słuszne, bo oparte są na zasadach socjalistycznego wychowania, bo wychowanie fizyczne jest powszechnym dobrem wszystkich obywateli, bo jest dostępne dla wszystkich.

Ten wspaniały rozwój kultury fizycznej w Polsce, te wielkie osiągnięcia i sukcesy starają się zmniejszyć, pogrobowcy zgnieź burżuazji i kapitalizmu, pogrobowcy Polski przedwójkowej. Jak niedobite bestie starają się oni targać wszystko co dobre, zdrowe i postępowe. Starają się swą wrogą robotą rozczuć łód i porządek, starają się wpływać demoralizując na to, co mamy najlepsze — na naszą młodzież. Chcą ją zdeprawować, zatruć jadem szowinizmu i nienawiści. Jest to robota celowa i nieprzypadkowa. Jest to robota tych samych ciemnych indywiduali, które od czasu do czasu dojdą do siebie, próbując dezorganizować nasze życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, a wreszcie i sportowe. Są to siły działające na korzyść naszych wrogów.

UCHWAŁA Prezydium GKKF w sprawie sytuacji w ZKS Unia i ZKS Stal w Radomsku, (której tekst zamieszczamy na str. 3), jest celnym cięciem wymierzonym w sportowe podziemie, w sidiisko upiorów straszących od czasu do czasu na naszych boiskach i w naszym życiu sportowym.

Grupa działaczy i zawodników ZKS Unia, z grona których rekrutowali się bezpośredni inicjatorzy i sprawcy karygodnych i chuligańskich zająć w Radomsku, wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego przedwojennego klubu „Czarni”. Rzecz jasna, że indywidualnie takie, jak: Madajczyk, Błach, Cichy, Jaworski czy Kalke nie myślały nawet o tym, aby budować masowy sport, że obce im były cele socjalistycznej kultury fizycznej. Ci szarłatani sportu, pragnący uczynić z niego jarmarczne widowisko, pragnący użyć kulturę fizyczną do wrogiej działalności wobec Polski Ludowej pod pozorem pracy naby społecznej, prowadzili działalność dywersyjną i wrogą.

Unia radomska nie wychowywała sportowców - obywateli, nie szkolila własnych kadr, nie dbała o popularyzację SPO, nie dbała o umacnianie sportu w potężnym zakładzie pracy.

Došlo do tego, iż w pierwszej drużynie piłkarskiej na 11 zawodników, tylko jeden był z zakładu pracy, na którym powinna bazować Unia. W dziesiątce bokserów znalazł się także tylko jeden zawodnik broniący podległy ZS Unia.

NA pracę Unii i na działalność miejscowej Stali również oddawały od bazy produkcyjnej nie zwracali uwagi, ani PKKF, ani Okręgowe Rady Zrzeszeń Sportowych. Praktykami radomskimi nie zainteresował się także ani ORZZ, ani WKKF w Łodzi. Wszystkie te organy żyły w oderwaniu od terenu, ograniczając się do mechanicznej kontroli i nie analizując rozwoju życia sportowego w Radomsku.

WYPADKI w Radomsku uczyły nas jeszcze raz, jak wielkie znaczenie ma kontrola działalności ogniw sportowych, kontrola wnikiwa, głęboka i twórcza, która wskazuje na błędy i która uczy. Ohydna postawa napiętnowanych i surowo ukeranych działaczy i zawodników radomskich wskazuje nam na potrzebę zwiększenia czujności w doborze kadr działaczy, nakazuje konieczność otoczenia troskliwą opieką zawodników, nakazuje wzmocnić walkę ze wszystkimi objawami demoralizacji z przeciąganiem i kaperowaniem sportowców z klubu do klubu, ze zrzeczenia do zrzeczenia, z pionu do pionu, wzmocnić walkę z brutalnością na boisku, z szowinizmem.

Musimy zaostrzyć walkę o czystość w sporcie, wskazując na dobre przykłady, na karnych i zdyscyplinowanych zawodników, na wzorowo pracujących kolektywy sportowe.

Musimy uczynić wszystko, aby najmniejsza tendencja wypaczenia linii kultury fizycznej i sportu były natychmiast zwalczane. Pomocno nam w tym uchwala Prezydium GKKF. W walce tej nie może zabraknąć nikogo. Wspólnie, ofiarując pracę aktywną społeczeństwu, WKKF, PKKF, Rad Głównych i Okręgowych, Zrzeszeń Sportowych, prasy, o przede wszystkim organizacji ZMP, zniszczymy sportowe podziemie, z najgłębszych nor i kryjówek wypędzimy agentów złej sprawy, sięgających rozkładu.

NASZ sport ludowy silny i prężny niszczy i przełamuje wszystkie przeszkody na swej drodze rozwoju, bo skupia w swych szeregach entuzjastyczną, pełną patriotyzmu młodzież, bo znakomitą większość jego kadr tworzą ofiarni, świadomi działacze, oddani aktywności budowniczo swej ukołchanej Ojczyzny, bojownicy Frontu Narodowego i Pokoju.

CWKS traci jednak punkty

Zasłużone zwycięstwo Unii 2:1

KATOWICE, 24. 6. (Tel. wł.) Unia Chorzów — CWKS 2:1 (1:0). Bramki dla Unii zdobyli w 21 min. Suszczyk, 51 min. Alszar, dla CWKS w 88 min. Sopotek. Sędziował Seifert z Krakowa. Widzów około 4000.

Unia: Szymkowiak, Bujak, Bomba, Suszczyk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Alszar, Pol, (Przechlerka), Cieślak, Tim. Trener Koniewicz.

CWKS: Stefaniszyn, (przez 4 min. Kłaczek), Sobkowiak, Serafin, Oprych, Orłowski, Szczepański, Sądziadek, Górski, Kokot, (Poświat), Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Nieoczekiwane, ale najzupełniej zasłużone zwycięstwo odniosła chorzowska Unia, mimo błotnistego boiska, grę na dobrym poziomie. Lider tabeli, CWKS, wyraźnie źle się czuł

na wodzie, tu też tkwi przyczyna porażki drużyny wojkowskiej.

STEFANISZYN NAJLEPSZY

Z nikłej przegranej CWKS może być zadowolony. Unia do 75 min. gry posiadała zdecydowaną przewagę, a napastnicy nawet, gdy znajdowali się o koło w oko ze Stefaniszynem (Alszar — 2 razy, Cieślak — 2, Skorupa — 1), nie potrafili strzelić bramki. Bramkarz wojkowskich bronił z niewiarogodnym wprost wyczuciem. Miał przy tym szczęście, co w sumie złożyło się na niezbędną tylko porażkę.

Unia zagrała w nowym zestawieniu w linii napadu, z Timem i Skorupą na skrzydłach, celnym do tyłu środkowym napastnikiem Polem, Cieślakiem i Alszarem na łączniku. W tym zestawieniu napad chorzowski spisywał się

dobrze w polu, zaważając jednak pod bramką. Chorzowianie grali dalekimi podaniami, przerzucali często grę na skrzydła. Na błotnistym terenie defensywa CWKS nie czuła się zbyt pewnie i stąd samotne spotkania Stefaniszyna z napastnikami chorzowskimi.

ATAK UNII NIECELNE STRZELAŁ

Chorzowianie, znajdujący się w sferze zagrożonej spadkiem, zagraли nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, przewyższając przeciwnika bojowością i szybkością. Wszyscy zawodnicy zasługują na wyróżnienie, tylko noty napastników z uwagi na kiepską dyspozycję strzałową muszą być nieco niższe.

CWKS nie zawiodł. Wojskowym należało się również słowa uznania. Druga Unia nie posiada słabych punktów, walczy zacięte, jest dobrze przygotowana kondycyjnie. W meczu tym atak wojkowskich nie grał zbyt energicznie, przede wszystkim zaś niepotrzebnie starał się dołami podaniami przedostać pod bramkę, co wobec błota było niemiernie utrudnione.

NIESAMOWITA BRAMKA SUSZCZYKA

Prowadzenie dla Unii w dość nieoczekiwany sposób zdobył Suszczyk. Przejął on niedaleki wykop Stefaniszyna i zanim bramkarz wojkowskich wrócił na posterunek, posłana przez pomocnika Unii piłka z odległości około 35 m, znalazła się w siatce. Druga bramka dla Unii była dziełem Alszara, który otrzymał podanie od Cieślaka. W 88 min. Sopotek zdobył punkt dla CWKS, strzelając z trudnej pozycji.

Kolejarzowi W-wa udał się rewanż

Włókniarz Kraków przegrywa 0:4

Kolejarz Warszawa — Włókniarz Kraków 4:0 (3:0). Bramki padły w kolejności: 12 min. Kobylański, 29 min. Łącz, 43 min. Łącz i 72 min. Łącz (z karnego). Sędziował Kłoczek. Widzów około 10.000.

Kolejarz Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek, Strojny, Łącz, Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Włókniarz Kraków: Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Lasiewicz, (Górecki), Parpan I, Bienieć, Parpan II, Gromotka, (Lasiewicz), Nowak, Bożek, Głajcar. Trener Wilczkiewicz.

Na wstępie miała statystyka, dotycząca nieprzebiegowości gry. W Kolejarzu tylko Borucz, Strojny i Wesołowski nie spowodowali rzutów wolnych przeciwko swej drużynie. We Włókniarzu wolnymi od grzechu byli: Rybicki, Bienieć, Nowak, Bożek i Głajcar. Najwięcej wolnych zarobili Brzozowski i Kobylański — po 6, za nimi na ujemnej liście zanotował naley Parpana II i Lasiewicza — po 5.

Ogółem sędzia odgrywał 44 wolne, co daje przeciętną jeden wolny co 2 minuty. Jak na jedno spotkanie, jest to zdecydowanie za dużo i chociaż przyznajemy, że sędzia Kłoczek był chwilami zbyt drobiazgowy, to jednak nawet jeśli odjąć kilka procent zbyt pochopnie odgrywanym i zaliczonym jako faule sytuacji, wciąż jeszcze pozostanie na koncie za wiele niezgodnych z przepisami poczynoń.

Mecz był nadspodziewanie dobry. Kolejarz zaimponował tym razem ładnymi, szybkimi zagraniami ataku, w którym jedynie Kobylański nie dostrzelił się do poziomu partnerów. Stroj

ny wypadł znacznie lepiej niż w meczu z Unią, był dobrym kierownikiem napadu, ma dość duży zasób wiadomości technicznych. Tym razem śmielej szedł na przeciwnika, wygrywał wiele pojedynków i pokazał dobrą szkołę. Łącz strzelał celnie, był szybki i rzadko bawił się w przetrzymywanie piłki. Popiołek, jak zwykle pracowity, powinien popracować nad „uregulowaniem celownika”. Zbyt wiele jego strzałów szło na auty.

Formacje obronne Kolejarza tym razem wypadły gorzej. Borucz bronił pewnie, ale już Wołosz nie pilnował miejsca i Głajcar za często uciekał mu w pobliżu bramki. Brzozowski z trudem radził sobie z Nowakiem. Szczawiński i Łabęda mieliwali znacznie lepsze mecze. Najlepszy był tutaj Jaźnicki, który, zwłaszcza w II połowie, wykazał doskonałą postawę.

Włókniarz wypadł znacznie gorzej, niż w remisowym meczu z CWKS. Tym razem jego formacje obronne wypadły słabo, stwarzały pod bramką Ry-

bickiego wiele zamieszania. W ataku jedynie Nowak i częściowo Głajcar wykazali ciąg na bramkę przeciwnika. Pozostali, a zwłaszcza Parpan II, razili powolnością i kunktatorstwem. Ostatnia przegrana Włókniarza z Ogniwem w Bytomiu nie jest więc w świetle meczu warszawskiego specjalną niespodzianką.

Zarówno w I jak i II połowie zdecydowanie więcej z gry mieli kolejarze, którzy szybko i zdecydowanie zdobywali pole. Włókniarz atakował jedynie krótkotrwałymi wypadami.

Do sędziów zawodów mamy jedną uwagę. Gdy Łącz po raz pierwszy egzekwował rzut karny i wykorzystał go, sędzia bramki nie uznał, gdyż... jeden z zawodników Włókniarza wybiegł za wcześnie w kierunku własnej bramki. Kogo ta decyzja miała karać? Czy drużynę, która już raz została poszkodowana przez faul Parpana I na Wesołowskim? Wydaje się, że nakazanie powtórzonego karnego było błędem.

(g)

Ze strzelania dwójka Ognio Kr.-Gwardia Szcz. 1:1

KRAKÓW, 24.6. (tel. wł.). Ognio Kraków — Gwardia Szczecin 1:1 (0:0). Bramkę dla Ognia zdobył Pawłowski, dla Gwardii Piątek. Sędziował Walczak z Łodzi. Widzów ok. 3.000.

Ognio: Hymczak, Gędek, Glimas, Mazur, Kaszuba, Pawlikowski, Pawłowski, Rajtar, Różankowski II, Gołąb, Bobula. Trener Jesionka.

Gwardia: Parzniewski (Piotrowski), Wielga, Stachecki, Bartczak, Snoka, Stefanik, Piątek, Skowronski, Forsysek, (Boron), Derdziński, Opiłz. Trener Czyżewski.

Znów niespodzianka grubego, ale i przykrego kalibru. Jeden z kandydatów do czółowki tabeli zremisował na własnym boisku z przeciwnikiem, który od początku kampanii mistrzowskiej utkwiał na ostatnim miejscu bez widoków na polepszenie prawie że beznadziejnej lokaty. Przy czym tej niespodzianki leżą w słabiej, okresami wprost kompromitującej grze Ognia i dobrej postawie gwardzistów, którzy oprócz serca do gry i rzadko widzianej ambicji wnieśli do walki lepszą o klasę kondy-

cję. Prowadzenie dla Ognia zdobył Pawłowski. Wyrównująca bramka padła na 7 min. przed końcem meczu. Strzelcem jej był Piątek. Tę bramkę ma na sumieniu nonszalancko, a przy tym źle grający Gędek.

Jego partner Glimas był jedynym zawodnikiem na poziomie.

W ataku Ognia źle się działo: Różankowski czekał aż mu piłka spadnie na głowę, Rajtar szukał cienia za plecami o głowę wyższych przeciwników, nowicjusz Gołąb celował wprost w bramkarza, a Bobula i Pawłowski w szczyty wysokich masztów za bramkami.

Mecz był arcy nudny, do czego przyczyniła się również nieumiejętność gwardzistów omijania ofsydowych pułapek zakładanych przez obronę Ognia. Każde podanie piłki na połowę przeciwnika, zwłaszcza do przerwy, kończyło się interwencją sędziego, gdyż nawet tacy rutyniarze, jak Opiłz znajdowali się na spalonym. Wymieniony napastnik oprócz obu bramkarzy należał do najlepszych zawodników drużyny czeskiej. (S. H.).

Ognio Byt. nie myśli spadać z ligi

Kolejarz Poznań pokonany 3:0

KATOWICE, 24. 6. (Tel. wł.) Ognio Bytom — Kolejarz Poznań 3:0 (1:0). Bramki zdobyli w 14 min. Cichoń, w 56 min. Moskocz, w 70 min. Moskocz z wolnego, przy czym piłka dotknęła Tarke. W 57 min. Anioła przetrześli rzut karny, podyktowany za rękę Kulawika. Sędziował Gryniwski. Widzów około 6.000.

Ognio: Skromny, Kubiak, Cichoń, Lelonek, Grochowski, Strzeczek, Cychelek, Kulawik, Moskocz, Wiczorek, Wiśniewski. Trener Stonecki.

Kolejarz: Śmiglak, Lepka, Chudziak, Czapczyk, Tarka, Słoma, Deska, (Chmielewski), Urbanski, Trzebiatowski, Anioła, Polka. Trener Balcer.

Ognio spisyuje się coraz lepiej. Zwy-

cięstwo nad Kolejarzem przyszło stosunkowo łatwo, chociaż bramki padły z przypadkowych sytuacji. Cichoń zdobył punkt z wolnego, Moskocz strzelił głową po kornierze. Trzecia bramka była właściwie dziełem Tarki, gdyż strzał Moskocza biał się o tego zawodnika. Sędziował Gryniwski. Widzów około 6.000.

Ognio zagrało bardzo ambitnie i tu tkwi przyczyna sukcesu. Kolejarze natrafiając na zdecydowany opór, stracili wigor i specjalnie nie zagrażali bramce Skromnego. Gra była na ogół wyrównana. Z początku przeważało tylko gospodarze. Tempo w miarę posuwania się wskazywało na zęgarze spadało. (JB).

Coraz bardziej zacięte walki w rozgrywkach II ligi piłkarskiej

Niedzielne mecze o mistrzostwo drugiej ligi nie przyniosły wielu niespodzianek. Na ogół zwycięstwa odnosili faworyci. Największą niespodzianką była porażka lidera IV grupy — krakowskiego OWKS w Terenowie z miejscowym Ogniwem. Wynik ten pozwolił sosnowieckiej Stali na powrótnie dojście do przodu. Niespodziewanymi rezultatami zakończyły się również dwa inne mecze tej grupy, a mianowicie zwycięstwo zespołów skazanych na spadek Gwardii Kielce nad Budowlanymi z Przemyśla oraz Włókniarza Chelme nad Knurówką Górnikiem. Dwie ostatnie drużyny tej grupy połączyły się w ten sposób z resztą stawki i trudno już teraz mówić o kandydatach do spadku, gdyż jest ich już nie dwu, a czterech.

W grupie pierwszej i trzeciej czołowe drużyny wygrały swe spotkania i umocniły się jeszcze bardziej na zajmowanych miejscach.

W grupie drugiej toczy się zacięta walka o... drugie miejsce i uchronienie się przed spadkiem. Stoleczna Gwardia zapewniła już sobie udział w rozgrywkach finałowych o wejście do I klasy państwowej.

ŁÓDŹ, 24.6. (Tel. wł.). Włókniarz Widzew — Kolejarz Łódź 4:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Soltyszewski, Staliński, Pawlikowski oraz Wiernik z karnego; dla Kolejarza: Krzemiński.

LUBLIN, 24.6. (Tel. wł.). OWKS Lublin — Gwardia Białystok 4:1 (3:1). Bramki zdobyli: Różyło — 3 i Hardek — 1 dla OWKS oraz Wójcik dla Gwardii.

TABELA

1. Gwardia W-wa (1)	9	15	40:8
2. OWKS Lublin (2)	9	12	23:22
3. Włók. Widzew (4)	9	10	29:16
4. Włók. Chodaków (3)	9	10	20:17
5. Spójnia W-wa (5)	9	9	18:22
6. Kolejarz Olsztyn (6)	9	6	14:33
7. Włókniarz Radom (7)	9	4	8:26
8. Gwardia Białystok (8)	9	3	12:30

GRUPA III

KATOWICE, 24.6. (Tel. wł.). Budowlani O-pols — Ognio Częstochowa 3:2 (1:1).

KATOWICE, 24.6. (Tel. wł.). Stal Lipiny — Górniki Bytom 2:4 (2:4). Bramki dla Górnika Krasówka — 2, Sobek i Fusch po 1; dla Lipin Bryszczy — 2.

KATOWICE, 24.6. (Tel. wł.). Górnik Zabrze — Stal Starachowice 7:0 (7:0). Bramki zdobyli: Mnich — 4, Holesz, Franas, Czech po 1.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.). Górnik Walbrzych — OWKS Wrocław 2:1 (1:1). Strzelcami bramek byli: Pulikowski — 2 dla Górnika oraz Kaczmarczyk dla OWKS.

TABELA

1. Górnik Walbrzych (1)	9	15	25:9
2. Górnik Zabrze (2)	9	15	23:6
3. Górnik Bytom (3)	9	12	21:10
4. Budowl. Opole (5)	9	10	17:13
5. Stal Lipiny (4)	9	9	16:15
6. Stal Starachowice (6)	9	8	9:28
7. Ognio Częst. (7)	9	3	12:25
8. OWKS Wrocław (8)	9	2	11:28

GRUPA IV

KATOWICE, 24.6. (Tel. wł.). Stal Sosnowiec — Stal Dąbrowa 6:0 (0:0). Bramki zdobyli: Nikiel — 3, Cholewa, Majewski i 1 Strzykowski po 1.

Kielce, 24.6. (Tel. wł.). Gwardia Kielce — Budowlani Przemyśl 4:1 (3:0).

KRAKÓW, 24.6. (Tel. wł.). Ognio Tarnobrz — OWKS Kraków 2:1 (0:1).

KRAKÓW, 24.6. (Tel. wł.). Włókniarz Chelme — Górnik Knurów 1:0 (0:0).

TABELA

1. OWKS Kraków (1)	9	15	28:5
2. Stal Sosnowiec (2)	9	15	21:4
3. Górnik Knurów (3)	9	11	15:11
4. Ognio Tarnobrz (4)	9	10	12:13
5. Włók. Chelme (7)	9	6	7:19
6. Gwardia Kielce (5)	9	5	16:25
7. Budowl. Przemyśl (6)	9	5	10:20
8. Stal Dąbrowa (8)	9	3	10:22

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na drugim miejscu po Kolejnyśkim klasyfikuje Krużę i Musiała. Obaj ci zawodnicy już w Gdańsku dowiedli, że idą naprzód w swym rozwoju pięściarskim. Dobrze wypadł Rozpierski ze Słupska, wychowanek Szydli, chłopiec, który ma zaledwie 18 lat i nie posiada za grosz rutyny, a już ma dość bogaty repertuar ciosów i stara się walczyć według szkoły francuskiej. Woźniak znów miał słaby mecz i atakował szablono.

Jeszcze bardziej rozczarował Debisz. Nie potrafił rozwiązać taktycznej walki ze Stefanianiem i co krok gubił się. Niewiele brakowało, aby ringowy nie usunął go za faule (bić nieprzebiegową stroną rękawicy). Wydaje się, że już najwyższy czas, aby bokser, który ma preleńse do tytułu mistrza Europy, nauczył się prawidłowo uderzać. Bo jeśli tego nie uczyni, to lepiej pożegnać się z pięściarstwem.

Przebieg walki Kruża — Tyczyński dowiódł jak najbardziej, że start Tyczyńskiego w Medalionie był nie porozumieniem, że mamy lepszych pięściarzy, jak Kruża lub Matłocha.

Debiut Wisza wypadł słabo, miał on zbyt silnego przeciwnika, Wisz jakby przyzwyczaił się do słabych przeciwników, z którymi łatwo wygrywał przez k. o. Boks jednak polega nie tylko na zbiegu z nóg rywala, ale trzeba umieć się również bronić. Wisz zbyt szeroko rozstawia nogi na ringu, wprawdzie przez to cios jego zrzuca na siłę, ale jednocześnie zawodnik traci zwrotność i szybkość.

Dużo lepszej postawy spodziewaliśmy się po Cebulaku w walce z Szymurą. Cebulak źle wyczuwał dystans i wiele jego ciosów było za krótkich i niecelnych. A mecz ten był do wygrania przez Cebulaka, gdyż Szymura dopiero w ostatniej minucie zaczął walczyć.

BEZ GOŚCIAŃSKIEGO

Brak Gościńskiego niewątpliwie miał wpływ na końcowy wynik, gdyż bokser ten zapewne zdobyłby punkty w ciężkiej, a Grzelak miał szansę na zwycięstwo w półciężkiej.

I jeszcze kilka słów o Kasperczaku. Bokser ten, jakkolwiek wielokrotnie było już zapowiedziane, że nie będzie duży wagi i będzie startował w koguciej, tym razem znów robił waga. Czy to ten „ostatni raz”? Mimo to Kasperczak wypadł niezłe, choć nienajlepiej. W zważeniach Kargier był skuteczniejszy.

PRZEBIEG WALK

Kasperczak od początku walki toruje sobie drogę lewym prostym, po którym bije sierpem. Od początku walki zarysowuje się duża przewaga Kasperczaka. Kargierowi udaje się jedna bardzo celna kontra, która odrzuca Kasperczaka. Rundę jednak wysoko wygrywa gwardzista. W drugiej Kargier początkowo przez swoje inicjatywy i teraz on z kolejką punktów lewym. Pod koniec rundy po silnym ciosie Kargiera ulega kontuzji łuku brwiowego i znów Kasperczak dochodzi do głosu. Rundą wyrównaną. W trzeciej dalsze ataki Kasperczaka, który już do końca walki ma wyraźną przewagę. Rozpierski niespodziewanie Wy-

grał pierwszą rundę z Woźniakiem. Woźniak stara się „wchodzić” prostymi w przeciwnika, ale ten odrzuca go od siebie krótkimi sierpami i hakami.

W drugiej obaj przeciwnicy otrzymują napomnienia za trzymanie. Lekka przewaga osiąga Woźniak.

W trzeciej walka jest nieciekawa i zamienia się na szarpaninę. Woźniak jest trochę lepszy, ale nie umie rozwiązać taktycznie walki.

TYCZYŃSKI DO OŚMIU

Tyczyński i Kruża rozpoczęli walkę w szybkim tempie. W pewnym momencie Tyczyński bije szerokim sierpem, a Kruża kontruje krótkim ciosem. Tyczyński pada i sędzia liczy do ośmiu. Cios ten zdecydował o walce. W dalszych rundach Kruża bezapelacyjnie dyktował ton walce, w trzeciej ograniczył się nie mału zupełnie do kontrowania. Przed końcowym gongiem Tyczyńskiemu udaje się silnie trafić, nie wpływa to już jednak na wysokie zwycięstwo Kruży.

Słabą walkę stoczył Komuda — Strenk. Obaj bokserzy byli mało agresywni.

Sodowskiej zademonstrował dość dobrą kondycję fizyczną i większe doświadczenie niż Kwiecień. Miał też przez wszystkie rundy zdecydowaną przewagę, a w trzeciej był już zupełnie panem na ringu.

Stefaniak i Debisz zbierali co chwila ostrzeżenia i napomnienia, walka była nieczysta i bez żadnej historii.

Musił atakować energicznie Wisza i w drugiej rundzie rzeszowianin zna-

laż się w bardzo groźnej sytuacji, w trzeciej przewaga Musiała była również bardzo widoczna. Gdyby Musiał atakował nie tylko górne, ale i dolne partie, walka zapewne zakończyłaby się nokautem.

BRAWO KOLCZYŃSKI

Kolczyński już w pierwszej rundzie trafił bardzo niebezpiecznie i Paliński założył się o to, że od tej pory na ringu był już właściwie tylko sam Kolczyński. Pod koniec drugiej rundy Paliński zapędzony do rogu inkasuje silny prawy i opuszcza gardę. Wygląda to już na kapitulację, ale gong przychodzi mu z pomocą. W trzeciej dalsze ataki Kolczyńskiego. Paliński już tylko się broni. Zostaje on kontuzjowany w łuk brwiowy i przegrywa przez t. k. o.

Słabą walkę stoczył Szymura i Cebulak. Obaj mało trafiali, a Cebulak atakował, ale mało skutecznie. W ostatniej minucie Szymura przeszedł do natarcia i w ten sposób zapewnił sobie minimalne zwycięstwo.

Famulicki wysunął się w pierwszej rundzie, którą wygrał z Grzłakiem, ale już w drugiej nadziewał się na kontry i walkę zdecydowanie przegrał.

Jak nam po meczu oświadczyli przed stawiciele sekcji bokserkiej, mistrzostwa drużynowe będą rozgrywane w dalszym ciągu i na jesieni odbędą się mecze rewanżowe, które dopiero zdecydują o tytule mistrza Polski.

K. Grvieski

★

Dochód z meczu Gwardia (gospo-

darz) przeznaczona na Fundusz Solidarnościowy Złoty Berliński.

UCHWAŁA PREZYDIUM GKKF

w sprawie sytuacji w Zrzeszeniach
Unia i Stal w Radomsku

Masowy rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce, stale wzrastająca aktywność polityczna sportowców coraz lepiej służą celom wychowania młodzieży, podniesienia zdrowotności pracujących miast i wsi. Jednakże w niektórych organizacjach sportowych nie zostały przezwyciężone stare i szkodliwe nawyki i tradycje burżuazyjne, godzące w dobre imię, w służącą linię rozwoju sportu polskiego.

W Radomsku, woj. łódzkie w dniu 17 maja br. podczas meczu ZKS Stal — ZKS Spójnia (Tomaszów Mazowiecki) kilku członków miejscowego klubu ZKS Unia wywołało gorszą awanturę. Wkroczyli oni na czele szowinistycznie nastawionej grupy swoich sympatyków na boisko i pobili ciężko kilku graczy tomaszowskich, łżąc tur-bując pozostałych, którzy ratowali się ucieczką.

Iniatorami i prowodyrami zajścia w Radomsku byli: członek władz ZKS Unia ob. Madejczyk Czesław oraz zawodnicy tego klubu: Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan. Podobne zajścia zdarzyły się w Radomsku również dnia 1 maja br., podczas towarzyskiego spotkania Stal — ZKS Unia.

Organizatorzy zajść zostali pociągnię-

ci do odpowiedzialności przez prokuratora.

Przeprowadzona kontrola w Radomsku wykazała, że Zarząd Klubu Unia zorganizowanego przy Zakładach Przemysłu Drzewnego w Radomsku prowadzi szkodliwą działalność w ruchu sportowym. Nie organizował masowego rozwoju kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących, a bazował na kilkunastu zawodnikach, przeważnie nie związanych z zakładem pracy i doprowadził do likwidacji koła sportowego. W klubie nie organizowano zdanian norm na SPO, nie prowadzono pracy polityczno-wychowawczej. Zarząd Klubu nie tylko nie podjął próby dokonania samokrytycznej oceny swojej pracy, ale uczynił wszystko, aby zatrusować całą sprawę.

Grupa działaczy i zawodników ZKS Unia, z grona których rekrutowali się bezpośredni inicjatorzy i sprawcy zajść w Radomsku wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego, przedwojennego klubu „Czarni”. Po wojnie wkroczyła ona do związkowego klubu sportowego i wskutek braku czujności ze strony władz sportowych prowadziła pod pokrywką sportu wyczynowego, rozkładając robotę.

Również i ZKS Stal w Radomsku roz-

wijał swą działalność w kierunku elitarnie pojętego sportu wyczynowego. Dotychczas nie zorganizował koła sportowego przy fabryce im. Komuny Paryskiej. Działalność Klubu sprowadzała się do antagonizowania rywalizacji z istniejącym w Radomsku ZKS Unia.

PKKF w Radomsku nie uczynił nic w kierunku ujednolicenia sytuacji w sporcie na swoim terenie. Nad chuligańskimi wyzwaniami przeszedł do porządku dziennego, nie wyciągnął praktycznych wniosków z IV Plenum GKKF. Przewodniczący PKKF ob. Wyszczkowski pracę swą ograniczył do biurowego, formalnego załatwiania spraw w lokalu PKKF, stracił wiarę w siły sportowego aktywu społecznego i możliwość kolektywnej pracy prezydium, nie alarmował władz nadzórnych o złym stanie organizacji sportowych w Radomsku.

Ten biurowy styl pracy prze-rodził się w szkodliwą tolerancję i się potę wobec karygodnych faktów, sprzyjał wrogiej robocie i wypaczeniu linii kultury fizycznej i sportu na terenie Radomski, sprzyjał oderwaniu organizacji sportowych od organizacji politycznych, społecznych i związkowych.

Kontrolę przeprowadzoną w Radomsku przez Rady Okręgowe Zrzeszeń Sportowych Stal i Unia miały charakter formalny i biurowy. Podczas kontroli ograniczono się jedynie do rozmów z kierownikami klubów i kół, unikając zetknięcia z szeregowymi członkami, z robotnikami. Kierownik referatu kultury fizycznej ORZZ Łódź, ob. Łuczak ustosunkował się do zajść w Radomsku w sposób bezduszny i formalny.

WKKF w Łodzi również tylko formalnie kontrolował pracę PKKF, ograniczał się do kontroli prac biurowych, nie wnikał w życie organizacyjne kół i klubów. Styl pracy WKKF w poważnym stopniu zaciążył na stylu pracy PKKF.

Podobne wypadki wypaczenia właściwej linii rozwoju ruchu sportowego i braku czujności wobec szkodliwej działalności elementów zde-moralizowanych i wrogich mają jeszcze miejsce w niektórych organizacjach i miejscowościach. Łączą się one niekiedy z przechwytywaniem i przekupstwami utalentowanych zawodników, tworzeniem się zamkniętych klik w organizacjach sportowych itp. szkodliwym objawom.

Wypadki takie i w szczególności sytuacja w organizacjach sportowych w m. Radomsku wskazują, że:

1. część organizacji i działaczy sportowych nie rozumie jeszcze do-tychczas zadań i roli, jakie ma spełniać kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej. Zamiast troszczyć się o masowy rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących i na tej bazie rozwijać sport wyczynowy, skupiają oni swoją uwagę na wąskiej grupie zawodników, nie zwracając uwagi na pozostałości sportu burżuazyjnego;

2. odrywanie sportu wyczynowego od bazy masowego rozwoju kultury sportowej na każdym terenie.

fizycznej prowadzi do wypaczenia linii rozwojowej sportu polskiego, hamuje rozwój kultury fizycznej i stanowi dobrą pożywkę dla elementów dywersyjnych;

3. tam, gdzie nie prowadzi się pracy polityczno - wychowawczej, gdzie jest słaba praca organizacyjna, gdzie kontrole wyższych instancji przeprowadzane są źle i biurowo, tam zagrożona demoralizacja, przenika wróg prowadzący swoją rozkładową działalność.

Prezydium GKKF w porozumieniu z CRZZ postanawia:

1. Rozwiązać ZKS Unia w Radomsku i zorganizować właściwą jednostkę sportową, tj. koło przy zakładzie pracy;

2. za szkodliwą postawę wykluczyć dożywnie z prac społecznych i etatowych w dziedzinie kultury fizycznej członka władz ZKS Unia — Madejczyka Cze-sława, za zachowanie urągające dobremu imieniu działacza sportowego, usunąć z władz sportowych Kółkę Zenobiusza;

3. rozwiązać ZKS Stal w Radomsku i przy zakładach im. Komuny Paryskiej zorganizować koło sportowe;

4. zatwierdzić punkt Uchwały WKKF Łódź, na mocy której zawodnicy ZKS Unia: Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan zostali usunięci z szeregu ruchu sportowego i zdyskwalifikowani jako zawodnicy we wszystkich dyscyplinach sportu;

5. za szkodliwy wpływ moralny na zawodników usunąć z szeregu działaczy sportowych Dębowskiego Jerzego, kierownika sekcji bokserskiej i kapitana drużyny piłkarskiej ZKS Unia;

6. za ordynarne zachowanie się na boisku podczas zawodów zdyskwalifikować dożywnie jako zawodnika Tomasz Łęckiego, przewodnika W. F. ZKS Unia, odebrać mu tytuł przewodnika W. F., odwołać z kursu instruktorskiego i zwolnić z zajmowanego stanowiska w klubie;

7. za ciche sprzyjanie awantomu piłkarskim i tolerowanie brutalności w czasie gry usunąć z Sekcji Piłki Nożnej PKKF w Radomsku ob. Pieżaka Kazimierza i Architekta Jana;

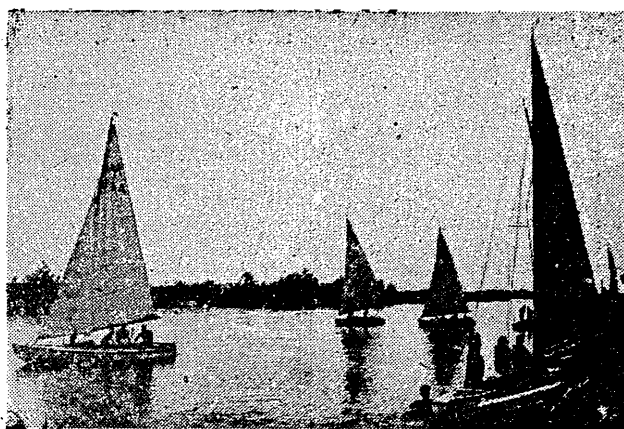
8. przewodniczącego PKKF Wyszczkowskiego zdjąć z zajmowanego stanowiska;

9. Radom Okręgowy Unia i Stal w Łodzi wyznaczyć odwołanie się od terenu i zobowiązać je do lepszego kierowania podległymi im organizacjami sportowymi;

10. Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej w Łodzi zwrócić uwagę na niewłaściwy styl pracy i biurowe podejście do kontroli w terenie i polecić wyciągnięcie wniosków organizacyjnych w stosunku do pozostałych winnych zajść w Radomsku i winnych zajść w Zdunskiej Woli i Tomaszowie.

Polecił WKKF Łódź zwołanie aktywu sportowego województwa dla omówienia całokształtu spraw związanych z wypadkami w Radomsku;

11. na posiedzeniach wszystkich Rad Zrzeszeń Sportowych i Komitetów Kultury Fizycznej omówić niniejszą Uchwałę, w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy w Radomsku;



Na zdjęciu fragment międzyzrzeszeniowych regat żeglarskich, zorganizowanych staraniem ZS Gwardia, na trasie Kalwaria — Warszawa, w których pierwsze miejsce zajął CWKS. CAF. Fot. St. Wdowiński



Jestem Cyprysiakowa!

Taki okrzyk rozległ się na jednej z konferencji w Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej. Zaczęło się zaś tak:

Mówiono właśnie o tym, że do dekorowania wszelkich imprez i obiektów sportowych winny być używane hasła SPO, alizze i plakaty propagandowe, na co jeden z uczestników konferencji, działacz terenowy, powiedział, że słusznie, ale tych plakatów i alizów nie ma, więc jak dekorować...

Przewodniczący St. KKF, ob. Giedgowd właśnie pocierał się ręką po czole, żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, bo wiedział dobrze, że alizze i plakaty poszły w teren, gdy nagle rzucił okiem na salę i nieoczekiwanie dostrzegł znakomitą odpowiedź.

— Nie ma — odparł — bo do czego są używane alizze i plakaty? Tu o to na sali siedzi obywatelka, która przyniósł przed sobą paczkę zawiniętą właśnie w plakat...

I wskazawszy palcem obywatelkę obszerniej rozwinął argument.

Wszyscy się trochę pośmiali, ale argument trwał do przekonania. Zebrani wyciągnęli prosty wniosek, że alizów trzeba odpowiednio używać, wiedzieć gdzie są i starać się w nie paczek nie zawijać.

Jednak obywatelka z paczką, należała widocznie do tych, co to umierają, ale się nie poddają.

— O mnie tak mówić nie można! — oświadczyła. — Ja przecież jestem Cyprysiakowa, a mój mąż...

I obszernie wyjaśniła kim jest ona i kim jest jej mąż.

Historijka ta jest pozornie tylko wesołą. Na dnie jej tkwi smutek przeokropny, że w stosunkach na-

szych pleni się jeszcze kacykostwo i wstręt do krytyki.

Tak się jednak na „szczęście składa, że argument pod tytułem „Jestem przecież Cyprysiakowa!” jest w naszym ustroju absolutnie nieskuteczny. Nikt nie jest zwolniony od podlegania krytyce, która nikogo nie hańbi, nikomu nie odbiera autorytetu, a która pomaga w pracy.

Krytykować będziemy. Jeżeli nie spodoba się nam postępowanie najsławniejszego sportowca — podróznymy go ostro, jeżeli zawini przewodniczący Giedgowd — to nie ominie go także ostrze naszej krytyki, bo przewodniczący też człowiek i też może popełnić błąd.

A zawini ob. Cyprysiakowa, to... jak wyżej.

CELNY

Węgierscy akademicy
przygotowują się
do Mistrzostw Świata

Przygotowania węgierskich sportowców do XI Akademickich Mistrzostw Świata już się rozpoczęły. Akademicy od 1 lipca będą trenować w wspólnym obozie. Pływacy i wioślarze na Wyspie Malgorzaty, przedstawiciele zaś innych gałęzi zjadają się w Tań, gdzie wykazywać się obecnie pięknie, nowoczesnie, stały obóz treningowy.

Treningi odbywać się będą na podstawie doświadczeń radzieckich. Kierownictwo wraz z trenerami przygotowuje na podstawie porozumienia z poszczególnymi sportowcami indywidualne plany zajęć i ćwiczeń. W ten sposób zarówno każdy zawodnik, jak i drużyna, odbywać będą swe treningi na podstawie specjalnego planu.

Kierownictwo obozu położy specjalny nacisk na to, aby wszyscy sportowcy dobrze zrozumieli, że poza aspektem czysto sportowym Akademickie Mistrzostwa Świata mają również głębokie znaczenie polityczne w światowej walce młodzieży o pokój, i aby gruntownie zapoznali się z tymi zagadnieniami.

Zatroszczono się też o bogaty program rozrywek kulturalnych dla sportowców. Często wyświetlane będą filmy o tematyce sportowej oraz naukowej, poza tym organizowane będą specjalne przedstawienia z udziałem najlepszych artystów stolicy.

Piłkarze CDSA
zbliżają się
do czoła tabeli

MOSKWA. W Moskwie, Kijowie, Leningradzie i Gorki odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. W Moskwie miejscowe Dynamo wygrało z WMS 5:1, a CDSA pokonał leningradzkie Dynamo 5:2. W Kijowie lider rozgrywek Dynamo (Tbilisi) stracił jeden punkt, remisując z kijowskim Dynamo 1:1. W Leningradzie Zenit pokonał Torpedo (Moskwa) 2:1.

W Gorki w pierwszym meczu drugiej rundy rozgrywek Torpedo (Gorki) pokonało WWS 5:1.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Dynamo (Tbilisi), które ukończyło pierwszą rundę spotkań, mając po 14 grach 20 pkt (8 zwycięstw, 4 remisy, 2 porażki). Na drugim miejscu znajduje się mistrz ZSRR, drużyna CDSA, która ma jeszcze do rozegrania ostatnich mecz rundy wiosennej z Torpedo (Moskwa). W 13 grach zespół CDSA zdobył 19 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Dynamo (Moskwa) — 13 gier, 17 p. po 15 pkt., mają Skrzydła Sowieta (Kujbyszew) i Górnik (Stalino).

Dlaczego podpisuję
Narodową Pożyczkę
Rozwoju Sił Polski

ENGLISH

wielokrotna reprezentantka Polski w siatkówce:

Subskrybując Narodową Pożyczkę, pożyczam swój kilkunastodniowy zarobek dla wspólnej sprawy. Nie „pomagam” Marshalla lub innymi pseudopomocami zachodnich kapitalistów, ale właśnie Narodową Pożyczkę zbudujemy wspaniałą Ojczyznę, która nie jest własnością nielicznej grupy uprzywilejowanych, jak to było przed wojną, lecz własnością całego narodu.

KOLCZYŃSKI

b. mistrz Europy, czołowy pięciarcz wagi średniej:

Przez wzięcie udziału w Pożyczce przyspieszmy realizację Planu 6-letniego — utrwalimy pokój. Składając swój podpis na liście subskrypcyjnej, przekonany jestem, że szybciej odbudowana będzie nasza Warszawa, że stolica otrzyma prąd, hale sportowe, tak konieczną dla pięciarczy.

CZAPCZYK

piłkarz ligowej drużyny Kolejarcz Poznań:

Sportowcy poznaliśmy z radością przyjętą wiadomość o rozpisaniu przez Rząd Polski Ludowej Narodowej Pożyczki rozwoju sił naszego kraju. Zdaje sobie sprawę, że Pożyczka będzie wydatkowana na inwestycje gospodarcze i przemysłowe, jak również i na budowę nowych obiektów sportowych.

GRUSZCZYŃSKA

reprezentantka Polski w piłce ręcznej:

Dla nas sportowców, Pożyczka to jeszcze jeden egzamin sprawności. Tak, jak zdajemy normy na SPO, tak teraz subskrybując Narodową Pożyczkę, zdajemy normę naszego wyrobieńia obywatelskiego. Nowe inwestycje, nowe obiekty, wśród których nie zabraknie uczelni wychowania fizycznego, przyczynią się do rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

WIŚNIEWSKI

piłkarz Ognia Bytom:

Rząd obdarzył nas zaufaniem i nie wolno nam go zawieść. Jesteśmy zadowoleni, że obok swej pracy zawodowej oraz osiaganych wyników na boiskach i stadionach możemy służyć swojej Ojczyźnie również zarobionymi pracą pieniędzmi i pożyczyc je Państwu.



Łomowski uzyskał w rzucie kulą piękny wynik 15,85 m. Foto E. Francowiak

KORBAN

wielokrotny reprezentant Polski w lekkich atletyce:

Dziś, jak nigdy konieczne jest spotęgowanie naszego wysiłku, celem przyspieszenia budowy socjalizmu oraz obywatelskiego na całym świecie. Wzywam wszystkich sportowców Polski Ludowej do świadomego i ofiarnego subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

JEZEWSKI

kajokowy mistrz Polski:

Rozumiem potrzeby naszego kraju i dlatego chętnie podpisuję Pożyczkę Narodową. Przekonany jestem, że pieniądze te przyczynią się również do dalszego umocnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Jestem przekonany, że w szeregach subskrybentów Pożyczki znajdą się wszyscy sportowcy.

MINICKA

czołowa sprinterka polska:

Uważam, że sportowcy powinni być pierwszymi w subskrybowaniu pożyczki. Wszyscy pragniemy przecież umocnienia i rozwoju kultury fizycznej. Pragniemy trenować na nowych boiskach, stadionach, a subskrybowana przez nas Pożyczka, to lepsze warunki pracy, dążenie do ogólnego dobrobytu i potęgi gospodarczej, a także nowe obiekty sportowe.

Berlin buduje stadiony na Złot

W POWIETRZU unosi się zapach gazów spalinowych, słychać zgrzyt hamulców tramwaju. Nieustanny ruch samochodowy, falujący tłum przechodniów — jesteśmy w najruchliwszym punkcie Berlina na Aleksanderstrasse. Obok siedmiopiętrowego gmachu HO (tu siedziby PDT) w odbudowanym już są siedmim skrzydłem usadowił się Komitet Organizacyjny Złotu Młodzieży. Obrzyliśmy napisy w języku nie mieckim, rosyjskim, angielskim, francuskim i chińskim głoszą wale walki postępowej młodzieży świata o pokój.

Po przeciwległej stronie placu od budowanej się bliźniaczy gmach „Beroliny”. Przez boczną klatkę schodową, zasypaną jeszcze cementem i zastawioną beczkami, obok pracujących spawaczy, dostają się na oddalone już do użytku górne piętra. Mieści się tutaj Komitet Organizacyjny Igrzysk Sportowych. Przyjmuje mnie sekretarz Niemieckiego Komitetu Sportowego, Manfred Ewald, dobrze znany naszym sportowcom z ich pobytu w Berlinie. Ewald, jako kierownik Sportowego Komitetu Organizacyjnego jest odpowiedzialny za całość zdobywanych informacji, których nie mogłem uzyskać zwiedzając budujące się stadiony.

BERLIN buduje obecnie 5 wielkich obiektów sportowych. Największy z nich jest nowy stadion w

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

dzielnicy Prenzlauer. Będzie on posiadał 4 boiska piłki nożnej, wspaniałe urządzenia według najnowszych zdobyczy technicznych stadion lekkoatletyczny z 7-torową bieżnią owalną i 10-torową bieżnią stumetrową. Oprócz tego znajduje się stadionem na 12.000 widzów. W dzielnicy Pankow buduje się jeszcze jeden rezerwowo stadion lekkoatletyczny i piłki nożnej na 10.000 widzów. Ogółem do dyspozycji Igrzysk stanie w Berlinie 12 dużych obiektów sportowych wraz z torem regatowym w Grünau.

Według planów organizatorów stadion ten odegra w spotkaniach sportowych czołową rolę, gdyż większy od niego, zbudowany w zeszłym roku, z 80.000 miejsc stadion im. Waltera Ulbrichta zajęty będzie na imprezy kulturalne w ramach Złotu Młodzieży i na masowe pokazy gimnastyczne.

Najkosztowniejszą inwestycją jest budowa nowej hali sportowej przy al. Stalina. Ponad 5.000 wygodnie siedzących widzów będzie tu w czasie Igrzysk przyglądać się zawodom gimnastycznym i bokserskim. Ta sama hala służyć będzie w nim jako kryty kort tenisowy oraz umożliwi rozgrywkę siatkówki i koszykówki.

Budowany w dzielnicy Friedrichshain stadion pływacki na 6.000 widzów będzie miał 2 baseny. Jeden 50 x 20 m będzie szybki dzięki dużej głębokości 3 — 3,5 m. Drugi o rozmiarach 20 x 20 m i głębokości 4 — 4,8 m będzie służył tylko do skoków. 10-metrowa wieża jest zaopar-

trzoną w winde. Dzięki urządzeniom ogrzewczym woda zachowa stałą temperaturę od 26 — 28 stopni.

W republice pionierów w lesie Wuhlheide buduje się nowy park sportowy ze sztucznym jeziorem i stadionem na 12.000 widzów. W dzielnicy Pankow buduje się jeszcze jeden rezerwowo stadion lekkoatletyczny i piłki nożnej na 10.000 widzów. Ogółem do dyspozycji Igrzysk stanie w Berlinie 12 dużych obiektów sportowych wraz z torem regatowym w Grünau.

WSZYSTKIE nowe budowy znajdują się w daleko posuniętym stadium realizacji. Przyczynia się do tego przede wszystkim entuzjazm ochotniczych brygad młodzieżowych, oraz fakt, że pracuje się bez przerwy na trzy zmiany. Niektóre prace wykonywane są wyłącznie przez młodzież. Np. w ostatnich dniach odbyło się założenie wieńca na budowie obszernego kilkupiętrowego domu sportowego przy nowym stadionie w Prenzlauer. Gmach ten jest dziełem studentów szkół dowolanych: studenci z Gotha zaprojektowali budynek, erfurtczycy dokonali obliczeń statystycznych, a studenci z Blankenburga objęli wykonawstwo.

Podobnie jak w Polsce przez całą NRD przechodzi fala zobowiązań produkcyjnych z okazji zbliżającego

się Złotu. W akcji tej wyróżniają się również sportowcy pracujący w brygadach młodzieżowych (sportowe brygady produkcyjne jeszcze tutaj nie są znane).

Nie brak również zobowiązań sportowych. Jutta Grossmann zobowiązała się pobić trzy przedwojenne rekordy w pływaniu stylem dowolnym. Zobowiązanie już wykonała. W ostatnich dniach właśnie ta 17-letnia uczennica uzyskała na 800 m st. dow. czas 12:07,6, a na 1.000 m — 15:12,2. Obydwa rekordy zachowały się od przedwojennych czasów z 1937 i 1939 roku. Znanego lekkoatletę Langhoff zobowiązał się wyścoki trzech skoczków, którzy przejdą wzdłuż granicy 1,90 m.

Z CAŁEGO świata napływają codziennie zgłoszenia do Igrzysk. Najczęściej przybywają drogą oficjalną w formie prywatnych listów, gdyż reakcyjne rządy zachodnie starają się za wszelką cenę nie dopuścić swoich obywateli do wyjazdu na Igrzyska w obawie przed zawleczeniem „zarazy” Postępu i Pokoju. Są zgłoszenia z Włoch, z Brazylii, z Ekwadoru, z Meksyku i Kolumbii, ze Szwecji i ze Szkocji, ze Szwajcarii i z Niemiec zachodnich. Największe zainteresowanie wzbudzają jednak znowu doskonali sportowcy radzieccy, których zeszłoroczne sukcesy w ramach Złotu FDJ pozostają jeszcze dobrze w pamięci.

Stefan Markewski

Kobiety AZS-u i mężczyźni Gwardii

wygrują we Wrocławiu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— dopięciem swego. Teraz będę chyba rzucał spokojnie, mając do polubienia własny rekord. Marzę o doścignięciu rekordu Polski na 55 metrów — oświadczył Masłowski w chwili, gdy sędziowie zmierzili i zważyli miot, który okazał się na szczęście przepisyowy.

DOBRA FORMA ŁOMOWSKIEGO I WEINBERGA

W pierwszym dniu zawodów doskonałą formę wykazali Łomowski i Weinberg. Ich rezultaty wróżą rekordy w najbliższym czasie. Łomowski całkowicie poświęcił się kuli, dysku nie bierze wcale do ręki. Rzuca kulą tak, że można mu darować zaniedbanie dysku. Z sześciu rzutów we Wrocławiu, tylko jeden był poniżej 15 m. Reszta regularnie ponad 15,50. Najlepszy rzut 15,85 — to nie żarty.

Weinberg skakał tylko trzy razy, gdyż bał się o nogę, dopiero co wyleconą w Ciechocinku. Pierwszy skok słaby, drugi 14,47, trzeci 14,28.

700 pływaków

„Pod mostami Poznania“

POZNAN, 24.6 (Tel. w.). W ramach Imprez z okazji „Dni Morza“ oraz przystąpienia do III światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, odbyła się w Poznaniu na Wale Wielkiej Imprezy wodnej „Pod mostami Poznania“, zorganizowana przez redakcję „Ekspresu Poznańskiego“ i poznański Unię.

Głównymi konkurentami były wysiłki pływackie, które zgromadziły ponad 700 pływaczy i pływaczek. Wzrost główny seniorów na 3000 m przyniósł zwycięstwo walcu między Taedlingiem i Jachnickim II (obaj Stal). Dwukrotnie zwycięzca — Taedling, przegrał na mecie o 2 m do Jachnicka, który popłynął dobrze faktycznie. Jachnick uzyskał czas 34:46, Taedling 34:47.

Niemniej zwyciężyła była walka o trzecie miejsce pomiędzy Cichońskim II (Stal) i Koprowskim (Sp.). Lepiej finiszujący Cichoński z czasem 35:01 zajął trzecie miejsce przed Koprowskim — 35:04.

Kobiety, juniorzy i mężczyźni powyżej 35 lat popłynęli na dystansie 1000 m. Wzrost kobiet również zakończył się niespodzianką, bowiem podczas nieobecności Przyborskiej zwyciężyła — Miklaszewska, Stal pokonała w 22 min. Malicką, Sp. — 22:14,7.

Najliczniej obsadzony był wyścig juniorów, i tu nie obyło się bez niespodzianki, bowiem, typowany na zwycięzcę Łutowski, Sp. był drugi. Wyprzedził go Furwicz, AZS — 18:02,6. Czas Łutowskiego — 18:40,6.

Juniorzy popłynęli na trasie ok. 800 m. Zwyciężyła Jędrzejczak, Sp. — 20:32 przed Tomczakówną, Spójnia — 20:45.

PODJEŻDŻAJĄCY Z WIOSŁARZAMI
Obok zawodów pływackich odbyły się interesujące wyścigi wioślarsko-kajakowe. Po raz pierwszy czwórka kajakowa mistrza Polski Stal, zmierzyła się z czwórką wioślarską ze sternikiem Ognia. Kajakarze byli szybsi, kończąc wyścig o 41,6 przed wioślarzami.

W wyścigu dwójki kajakowej Ognia z dwójką wioślarską bez sternika, wioślarze prześcignęli wcześniej metę o całe pięć długości.

E. Olechowski

Gwardia Wrocław

wygrają w pilce ręcznej

ODANSK, 24.6 (Tel. w.). W ośrodku sportowym gdańskim Gwardii odbył się ogólnopolski turniej najlepszych zespołów Gwardii w siatkówce i koszykówce z udziałem drużyn: Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Gdańska.

W siatkówce zwyciężyła reprezentacja Wrocławia mająca swe najbliższe punkty w reprezentacji Polski: Antczuk i bracia Maliszewscy; dalsze miejsca zajęły: Warszawa, Gdańsk i Kraków.

Wyniki: Gdańsk — Kraków 2:0 (15:12, 15:10); Wrocław — Gdańsk 2:0 (15:13, 15:13); Warszawa — Gdańsk 2:0 (15:10, 15:8); Warszawa — Kraków 2:1 (15:3, 7:15, 15:9); Wrocław — Kraków 2:0 (15:12, 15:9).

W koszykówce najlepszą drużyną był zespół ligowy z Krakowa, który nie poniósł ani jednej porażki.

Wyniki: Warszawa — Gdańsk 39:22 (25:19); Wrocław — Gdańsk 50:22 (30:21); Wrocław — Kraków 33:51 (25:27); Kraków — Warszawa 54:55 (27:13); Kraków — Gdańsk 61:25 (31:8); Warszawa — Wrocław 52:34 (19:21). Punktacja w koszykówce: 1) Kraków, 2) Warszawa, 3) Wrocław, 4) Gdańsk.

W punktacji ogólnej zwyciężył Wrocław przed Warszawą, Krakowem i Gdańskiem. Na tie rutynowych przeciwników, młode zespoły Gdańska wypadły bardzo dobrze, szczególnie w siatkówce, gdzie poziom był bardzo wysoki gdańszczanie dozwolili czoła renomowanym przeciwnikom.

Mistrzostwa Spójni w koszykówce

GDANSK, 24.6 (Tel. w.). We Wrzeszczu rozpoczęły się z udziałem drużyn Warszawy, Gdańska, Krakowa, Łodzi i Grudziądza, ogólnopolskie mistrzostwa ZS Spójni w pilce koszykowej męskiej i żeńskiej. Drużyna Krakowa złożona jest z zawodników Katowic i Krakowa.

Wyniki: Koszykówka żeńska — Gdańsk — Kraków 53:30 (31:19); Warszawa — Grudziądz 72:15 (39:4); Gdańsk — Grudziądz 41:8; Warszawa — Kraków 66:14 (27:12); Koszykówka męska: Łódź — Kraków — 28:24 (16:11); Gdańsk — Warszawa 51:35 (25:16); Gdańsk — Kraków 62:42 (29:21); Łódź — Warszawa 51:41 (24:15).

— Forma dobra, rekord Polski w niebezpieczeństwie — mówimy Weinbergowi — a ten uśmiechając się na takie dictum zdradza, że odgadliśmy jego plany na rok bieżący.

LIPSKI 400 M — 49,9

Lipski jest w przededniu wielkiej formy. Biegł bardzo miękko cały dystans 400 m. Startującego na trzecim torze Lipca doszedł już przed prostą (Lipski startował na drugim torze), a później biegł lekko nie oglądając się i nie sztywniejąc na ostatnich metrach. 49,9 to piękny wynik.

16-letnia Maciejakówna zastąpiła sobie na pochwale. Jej trener Schmidt — rekordzista polski w biegu 110 m płotki — jest bardzo zadowolony z postępów skromnej i pracowitej Basi. Jeśli Maciejakówna będzie dalej słuchała trenera, jak dotychczas, wyrośnie z niej zawodniczka o wielkiej klasie.

W drugim dniu zawodów rekord Polski padł w sztafecie 4x1500 m. Gwardia Wrocław przebiegła dystans w 16:59,2, poprawiając rekord Warszawianki z r. 1934 — 17:00,4. Stary ten rekord ustanowili: Kusociński, Kuśmiński, Puchalski — trójka reprezentantów Polski oraz Skowroński — czołowy średniodystansowiec Warszawy. W drużynie Gwardii biegł tylko jeden reprezentant — Kuśmirek i trzech młodych biegaczy: Burka, Malaszkiewicz, Długoborski. Rekord Warszawianki nie był wspaniały, ale nie było tu takiego klubu, który mógłby go pokonać, choć prób przedsięwzięto wiele. Bravo Gwardia Wrocław, która jeszcze nieraz obecny rekord poprawi.

NIESPODZIANKI W DRUGIM DNIU

Drugi dzień zawodów przyniósł wiele niespodzianek. Największą sprawili gwardziści, wystawiając do 400 m pł. Kuś-

mirka i Lipca. Zawodnicy odnieśli łatwe zwycięstwo, które przechyliło szalę meczu na korzyść Gwardii. Uzyskali bardzo dobre, jak na nasze warunki, czasy. Lipiec pokazał, że może przebiec dystans w pełnym sezonie w 55 sek.

Drugą wielką, niespodzianką była porażka Kielasa na 3000 m. Groj biegł doskonale, dając się prowadzić Kielasowi przez 2 i pół km. Młody gwardzista finiszował tak, że Kielas nie mógł marzyć o zwycięstwie. Dodać tu trzeba, że Groj wyrównał najlepszy powojenny wynik na 3000 m, należący do Lewickiego.

Potwierdził dobrą formę Lipski. 200 m biegł oszczędniowo. W sztafecie szwedzkiej pokonał 300 m w 35 sek. To obiecuje b. wiele. Emocjonujący przebieg miało 800 m. Walkę o pierwsze miejsce rozegrali tu Potrzebowski z Werbińskim. Walczyli do ostatniego metra. Zwyciężył nieznacznie Potrzebowski, mimo że miał za sobą egzamin i 10-godzinny podróż nocną. Czas nie jest nadzwyczajny, gdyż za słabe było pierwsze okrążenie (60 sek.). Nieźle spisał się w tym biegu Lesniak.

Z kobiet najmłodsza niespodzianką sprawiła Ilwiczka. Jej wyniki 524 w dal i 12,7 na 100 m są dopiero początkiem rezultatów, do jakich predystynowana jest ta młoda zawodniczka.

Poza konkursem startował Adamczyk, który wrzeszcze odkrył swe lekkoatletyczne karty po pięciolatniej przygotowaniu do szczyptorniaka. Adamczyk skoczył 702. Skakał nisko, nie trafiał na belkę (tylko 1 skok udany). Mimo to przekroczył 7 m, dowodząc jeszcze raz, która konkurencja powinna być jego specjalnością.

Mężczyźni:

100 m — 1. Dębiński, AZS 11,1; 2. Lipiec, G. — 11,2; 3. Grzanka, G. — 11,2; 200 m — 1. Lipski, A. — 22,4; 2. Sikski, G. — 22,8; 3. Adamski, A. — 23,0; 400 m — 1. Lipski, A. — 49,9; 2. Lipiec, G. — 51,0; 3. Wa-

rynziak, A. — 52,0; 800 m — 1. Potrzebowski, A. — 1:57,8; 2. Werbiński, G. — 1:57,9; 3. Bakowski, G. — 1:59,4; 1500 m — 1. Kuśmirek, G. — 4:05,2; 2. Krawczykowski, G. — 4:08,2; 3. Burka, G. — 4:08,3; 3000 m — 1. Groj, G. — 8:46,7; 2. Kielas, G. — 8:50,2; 3. Krawczykowski, A. — 9:08,7; 110 m pl. — 1. Skelbania, A. — 16,4; 2. Mauthe, A. — 16,8; 3. Nowak, G. — 16,9; 400 m pl. — 1. Lipiec, G. — 57,6; 2. Kuśmirek, G. — 57,8; 3. Mauthe, A. — 59,3; 4x100 — 1. AZS 45,8; 2. Gwardia — 45,9; sztafeta: 1. AZS — 2:00,4; 2. Gwardia — 2:00,7; kula — 1. Łomowski, G. — 15,85; 2. Słowik, G. — 12,92; 3. Gókowski, A. — 12,50; dysk — 1. Andrzejczyk, G. — 41,99 (poza konkursem 42,89); 2. Pachol, A. — 38,98; oszczep — 1. Garmarczyk, A. — 58,90; 2. Sumiński, A. — 54,35; 3. Dobija, G. — 52,50; granat — 1. Garmarczyk, A. — 73,42; 2. Dobija, G. — 73,14; 3. Sumiński, A. — 67,06; miot — 1. Masłowski, G. — 53,05; 2. Kaczmarek, A. — 35,17; w dal — 1. Gilewski, G. — 6,52; 2. Dziągiewski, G. — 6,47; wzwyż — 1. Weinberg, G. — 17,5; 3. Kownacki, A. i Skelbania, A. — po 17,5; tyczka — 1. Malecki II, G. — 3,43; 2. Pachol, A. — 3,28; trójskok — 1. Weinberg, G. — 14,47; 2. Starybrat, G. — 13,25; 3. Michniewski, A. — 12,95.

Kobiety:

100 m — 1. Ilwiczka, A. — 12,7; 2. Klimczak, A. — 13,5; (poza konkursem — Orszynowicz, G. — 13,1); 200 m — 1. Orszynowicz, G. — 26,7; 2. Olajnik, A. — 27,0; 3. Górecka, G. — 27,3; 500 m — 1. Kuchta, A. — 1:23,5; 2. Górecka, G. — 1:23,8; 3. Wróblewska, G. — 1:24,2; 4x100 m — 1. AZS 51,3; 2. Gwardia — 52,7; 80 m pl. — 1. Lesznerowska, A. — 13,2; 2. Maciejak, A. — 13,2; 3. Ronczewska, G. — 14,0; wzwyż — 1. Ronczewska, G. — 14,7; 2. Lesznerowska, A. — 14,3; 3. Białkowska, A. — 14,5; w dal — 1. Ilwiczka, A. — 57,4; 2. Kowalska, A. — 50,4; 3. Orszynowicz, G. — 45,4; kula — 1. Czerska, G. — 10,39; 2. Szalepak, A. — 10,10; dysk — 1. Lapiś, G. — 35,0; 2. Ronczewska, G. — 32,73; oszczep — 1. Stank, A. — 29,53; 2. Zimkowska, A. — 29,05; granat — 1. Czerska, G. — 35,12; 2. Stank, A. — 35,05; 3. Sporna, A. — 34,78.

Wyniki poza konkursem: trójskok — Masior — 13,12; 2. Dziągiewski — 13,06; 3. Makowiacki — 13,02; Próba bicia rekordu Polski 4x1500 m — Gwardia Wrocław (Burka, Malaszkiewicz, Długoborski, Kuśmirek) — 16:59,2.

S. Sianiaraki

Kolarskie mistrzostwa Zrzeszeń na szosie

Kartowicze Kolarzów szybsi od licencji

W całej Polsce odbyły się w niedzielę centralne mistrzostwa kolarskie Zrzeszeń Sportowych na szosie.

ZS Kolarzów zorganizowało wyścigi pod Warszawą. Start i meta na 140 km dla licencji i na 75 km dla kartowiczów były w Nadarzynie, aż 20 km od stolicy, co było bledem propagandowym.

W kategorii licencjonowanych startowało 19 kolarzy. Z czołowych zawodników zrzeszenia zabrakło Czyża, który zdołał egzaminu. Kolarze reprezentowali 5 okręgów: warszawski, gdański, poznański, katowicki i szczeciński. Należy te przygotowanie do wyścigu wykazały tylko warszawianie i poznańcy, reszta gremialnie wycofała się, na co wpłynął brak treningu lub brak zapasowych dykt. W rezultacie wyścig ukończyło tylko 8 kolarzy. Charakterystyczne, że przy jechali oni do mety razem, zresztą bynajmniej nie spiesząc się, na co wskazuje przeciętna 31 km/godz., wobec 37 km/godz. jaką osiągnęli kartowicze.

Zaraz od startu wysunęło się na czołową piątkę: Wrzesiński, Królowski, Olczuk, Frąckowiak i Kozłowski. Na półmetku (w Czerniewicach za Rawą Maz.) miała ona 4 min. przewagi nad trójką: Moternowski, Kijaczek i Bejtung oraz 9 min. nad parą Poniedziałek, Domagała. Po 30 km dalszej jazdy, Betting, Poniedziałek i Domagała odrobili stracone minuty i jechali odgór w grupie czołowej, aż do mety. Wrzesiński, „as autowy“ Kolarzów, również nie spieszył się, bo wiedział, że na finiszu i tak będzie szybszy od swych kolegów.

Wyniki: 1. Wrzesiński — 4:31,19, 2. Królowski (obaj W-wa) ten sam czas, 3. Betting (Pozn.) — 4:31,20, 4. Olczuk (W-wa) — 4:31,21, 5. Frąckowiak, 6. Kozłowski — ten sam czas, 7. Poniedziałek — 4:31,22, 8. Domagała (wszyscy Poznań) — 4:31,23.

Z 32 kartowiczów ukończyło wyścig 27. Znaczna przewaga wykazała warsza-

wianie, których czwórka zaraz po starcie wysunęła się na czoło, wyprzedzając na mecie pozostałych prawie o 7 minut.

Wyniki: 1. Melon — 1:59,23, 2. Aleks. Królowski, 3. Szymczyk — 1:59,26, 4. Szczur — 1:59,27, 5. Tomecki (Kat.) — 2:06,14, 6. Szatkowski (Gd.) ten sam czas.

Z. W.

TARGOŃSKI MISTRZEM BUDOWLANYM

GDANSK, 24.6 (Tel. w.). W Gdańsku w mistrzostwach Budowlanych w wyścigu licencji na 120 km pierwsze miejsce zajął Targoński — 3:57,12, 2) Adamiec — 3:59,8, 3) Wośński (wszyscy z Warszawy) — 4:02,46.

W wyścigu kartowiczów na 60 km generalny triumf odnieśli kolarze gdańscy, zajmując pierwsze trzy miejsca. Kolejność na mecie: 1) Buła — 1:57,00, 2) Gosz — 1:57,02, 3) Szuba — 1:57,04.

W wyścigu turystów na 20 km: 1) Błaszek (Gd.) — 47,53, przed kolegami klubowymi — Nowickim i Chruscińskim, którzy przybyli na metę w odstępach 1-minutowych.

NOWAK MISTRZEM STALI

RADOM, 24.6. (Tel. w.). Wyścig o mistrzostwo ZS Stal odbył się dla licencji na 100 km zwyciężył Nowak (Radom) — 3:05,03. Dalsze miejsca zajęli: Jonkowski (Wr.), Pekla (Kat.), Łobodziński (Rad.), Komorniczak (Pozn.).

W kat. kartowiczów na 50 km: 1) Nator (Radom) — 1:33 przed Figlem (Bydg.) i Danilowem (Gd.). W kat. turystów zwyciężył Woźniak (Gd.).

MAJKOWSKI MISTRZEM OGNIWA

LUBLIN, 24.6. (Tel. w.). W wyścigu o mistrzostwo Ogniwa na trasie 160 km zwyciężył Majkowski (Warszawa) — 5:01,50, 2) Matysiak (Lublin) — 5:02,00, 3) Mężydo (Kat.) —

5:11,55. W wyścigu turystów na 50 km zwyciężył Gałus (Łódź).

SWIERCZ MISTRZEM WŁÓKNIARZA

ŁÓDŹ, 24.6. (Tel. w.). W Łodzi w mistrzostwach Włókniarza w wyścigu na 184 km dla licencjonowanych pierwsze miejsce zdobył Swiercz (Łódź) — 5:05,52, 2) Stolarczyk (Ł.) — 5:08, 3) Łazarczyk (Częst.) — 5:33,08, 4) Kromka (Kr.) — 5:40,18, 5) Cyran (Kr.), 6) Bestry (Łódź), 7) Kodeński (Kr.). Na 25 km przed metą Pietraszewski złamał ramę i wycofał się.

Kartowicze (50 km): Radziowski (Łódź) — 1:32,8, Kalucki (Łódź) — 1:32,8, Czeszejko (Łódź) — 1:34,15, Kozłowski (Białystok) — 1:35,2, Gałuszka (Łódź), Kundzicz (Radom), Morawski (Kr.), Peszko (Kr.).

Turyści (25 km): Wolny (Częst.) — 41,52, 2) Wasiluk (Białystok) — 42:11, Pijamowski — 42:32, Kurzyński — 42:32, Piotrowski (wszyscy Łódź) — 43,07.

W mistrzostwach Spójni na 100 km zwyciężył Błaszczyk (Łódź) 3:02,18. Następne trzy miejsca zajęli warszawscy kartowicze: Witkowski, Kąprowicz i Jaworski.

KRÓLAK MISTRZEM GWARDII

SZCZECIN, 24.6. (Tel. w.). W mistrzostwach Gwardii w kat. licencji startowało na 100 km 25 kolarzy.

Po 20 km zainicjowała ucieczkę grupa złożona z 6 zawodników i prowadziła wyścig aż do mety. Na ostatnich 100 m na torze kolarskim rozegrała się zacięta walka między Kłabińskim a prowadzącym Królakiem.

Wyniki: 1) Królak (Warszawa) — 2:47,35, 2) Kłabiński (Warszawa) — 2:47,36, 3) Sałga (Łódź) — 2:47,40, 4) Jarzabek (Warszawa), 5) Jęczkowski (Wr.), 6) Sołtowski (Szczecin).

W grupie kartowiczów na 50 km startowało 43 kolarzy. Po zaciętej walce pierwszy na metę wpadł Burdosz (Katowice) — 1:26,25, 2) Grundzman (Wr.) — 1:26,26, 3) Ciekowski (Warszawa) — 1:26,27.

W zawodach sprinterskich na torze startowało 10 kolarzy. W grupie finałowej, wygrywając wszystkie 3 biegi, pierwsze miejsce zdobył Janicki (Wr.) — 9 pkt., przed Ulikiem (Łódź) — 5 pkt. i Jurkiem (Warszawa) — 4 pkt.

Najlepsze czas uzyskał w przedbiegach Jurek — 13 sek. Kuranowski i Janicki osiągnęli czas — 13,2.

W ringu prowadził walki Kubiak z Łodzi, na punkty sędziowali Suchodół, Kobiak i Marciniak (wszyscy z Lublina).

Należy nadmienić, że sędziowie punktowi wyznaczeni przez sekcję bokserską GKKF nie stawili się na zawody.

Nowy talent tenisowy
RADOM (tel. w.). Tenisista CWKS z Hebda, Olejnik z Kwatkiem na czele rozegrali towarzyską spotkanie ze Stalą (Radom), wygrywając 11:5. Sensacyjną spotkaniem była wygrana 13-letniej Panasiuk nad trzecią juniorką Polski, Guzickówną (Stal) 6:1, 6:1.

W grupie kartowiczów na 50 km startowało 43 kolarzy. Po zaciętej walce pierwszy na metę wpadł Burdosz (Katowice) — 1:26,25, 2) Grundzman (Wr.) — 1:26,26, 3) Ciekowski (Warszawa) — 1:26,27.

W zawodach sprinterskich na torze startowało 10 kolarzy. W grupie finałowej, wygrywając wszystkie 3 biegi, pierwsze miejsce zdobył Janicki (Wr.) — 9 pkt., przed Ulikiem (Łódź) — 5 pkt. i Jurkiem (Warszawa) — 4 pkt.

Najlepsze czas uzyskał w przedbiegach Jurek — 13 sek. Kuranowski i Janicki osiągnęli czas — 13,2.

Nowy talent tenisowy
RADOM (tel. w.). Tenisista CWKS z Hebda, Olejnik z Kwatkiem na czele rozegrali towarzyską spotkanie ze Stalą (Radom), wygrywając 11:5. Sensacyjną spotkaniem była wygrana 13-letniej Panasiuk nad trzecią juniorką Polski, Guzickówną (Stal) 6:1, 6:1.

Ważny 390 w skoku o tyczce

Słaby poziom mistrzostw Warszawy

I w tym roku, jak w latach ubiegłych, lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy nie można zaliczyć do imprez udanych. Brak czołowych zawodników, startujących w meczu Gwardii — AZS we Wrocławiu, bądź w mistrzostwach wieloobojów w Łodzi, wpłynął znacznie na obniżenie poziomu szeregu konkurencji.

Poziom średniej klasy zawodników stolicy nie był nadzwyczajny, jednak przynależny, że do ubiegłego roku znacznie się podniósł. Na tie przeciętny na ogół wyników znalazło się kilka rodzynków i to do dobrego gatunku.

Należy do nich przede wszystkim wynik Ważnego w skoku o tyczce. Młody ten zawodnik, demonstrując zupełnie dobry styl, przeszedł z dużym zapasem 390, wyrównując najlepszy powojenny wynik Adamczyka. Niewiele brakowało, żeby przeszedł i 4 m, ale niesłabnące próby się nie powiodły. Ważny ustanowił również swój rekord życiowy w skoku wzwyż, zajmując trzecie miejsce z wynikiem 178 (a więc takim samym, jak i zwycięzca).

Na wyróżnienie zasługują także wyniki w dysku i miocie. W dysku Gierulito nareszcie znalazł na terenie Warszawy talent. Był nim Chojnacki z Kolejarza. Zawodnik ten, posiadający wspaniałe warunki fizyczne, może już w tym sezonie poważnie zagrozić najlepszym naszym dyskobolom. W miocie Harmata wygrał z Deją, osiągając wynik lepszy od swego rekordu życiowego.

W przedbiegach setki Antonowicz z lekką pomocą wiatru uzyskał 10,8. W finale musiał jednak uznać wyższość Wojtowicza. Ciekawy przebieg miały również skok w dal i trójskok. W obu tych konkurencjach zwyciężył Iwański, demonstrując bardzo dobrą skoczność. Wynik 690 w dal stawia go w czołowej polskiej skoczności.

Po raz pierwszy w tym sezonie pobiegł Statkiewicz, który start swój traktował jednak treningowo, ponieważ ostatnio nie mógł biegać. Zwyciężył wyraźnie, a zapewniwszy sobie wygraną już po pierwszym okrążeniu, które przebiegł w 57 sek., w drugim znacznie zwolnił.

Wśród kobiet, poza Arndt, która została mistrzynią Warszawy w trzech konkurencjach, nikogo nie można wyróżnić. Gdy zabraknie zawodniczek AWF i Wasserab, Warszawa w lekkoatletyce kobiecej nie istnieje.

J. S.

Kobiety:

100 m — 1. Arndt, Sp. — 13,4; 2. Białkowska, Bud. — 13,7; 200 m — 1. Skrzetuska, CWKS — 29,6;

Moderowna i Ohnsorge mistrzyni w wieloboju

ŁÓDŹ, 24.6. (Tel. w.). Mistrzostwa Polski w trójsoku i pięcioboju nie przyniosły oczekiwanych wyników ponieważ na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne. Na godzinę przed rozpoczęciem zawodów spadł ulewny deszcz i zaminął całe boisko w wielkie jezioro. Dopiero dzięki wielkiemu wysiłkowi organizatorów udało się jako tako osuszyć teren i rozpocząć z poważnym opóźnieniem zawody.

Opóźnienie to wpłynęło fatalnie na przebieg mistrzostw, które zakończyły się w zupełnych ciemnościach. Przy skoku wzwyż i biegu na 400 m organizatorzy oświetlili skocznię i metę światłami reflektorów samochodowych, a stopery odczytywali w sąsiednim budynku.

Mimo tych wszystkich przeszkód zawody zostały ukończone i podkreślić należy dużą ambicję i zacięcie zawodników, którzy w tak ciężkich warunkach wytrwali do końca. Tym większą

2. Sikora, CWKS — 30,4; 3. Żekowska, CWKS — 30,4.

500 m — 1. Żakowska, CWKS — 1:27,5; 2. Białkowska, Bud. — 1:29,4.

4x100 m — 1. CWKS 56,4; 2. Kolejarz — 56,8; 3. Ogniwo — 58,2.

W dal — 1. Arndt, Sp. — 451; 2. Umecka, Ogn. — 451; 3. Bożykówna, Kol. — 450.

Wzwyż — 1. Kubiśka, Kol. — 126; 2. Hulanicka, Ogn. — 126.

Kula — 1. Krysińska, Sp. — 11,12; 2. Piotrowska, Kol. — 9,38.

Dysk — 1. Zaremba, Kol. — 31,17; 2. Krysińska, Sp

Ku uwadze Zrzeszenia Kolejarz

Sport w Skierniewicach trzeba rozruszać

ZKS Kolejarz Skierniewice opiera się na SKS-em przy Państwowym Liceum Mechanicznym w Skierniewicach. A jak ta opieka wygląda? Przed budynkiem liceum stoją grupki chłopców i dyskutują o przebiegu zawodów, a nie o egzaminach. Ci, co przeszli już przez próbę, dzielą się z kolegami doświadczeniami i powtarzają pytania. Ci, co oczekują na egzamin, słuchają pilnie, w ostatniej chwili przepowiadając sobie jeszcze najważniejsze formuły i daty. Kiedy chłopcy dowiedzieli się, że przyjechał „redaktor z „Przeglądu Sportowego”, rozmowy i dyskusje przechodzą na zagadnienia sportowe. I wtedy właśnie usłyszałem wiele żalów i pretensji pod adresem ZKS Kolejarz.

„OPIEKA” ZKS KOLEJARZ

— Kiedy poszliśmy do nich, prosić o wypożyczenie kostiumów, spotkała nas odmowa. Czy uwierzycie co powiedzieli? „Będziecie grać w zeszycie nam w mistrzostwach powiatu i jeszcze chcecie pożyczć koszulki?”

— A co Kolejarz zrobił u nas z sekcją kolarską — wtrąca młody zwolennik tego sportu kol. Zbigniew Dobrosielski. — Kiedy w Skierniewicach działał jeszcze Związkowiec, to organizował częste zawody. Teraz panuje niemal martwo.

Jest tu wielu lekkoatletów, koszykarzy i siatkarzy — doręcza kolarz SKS-u kol. Stanisław Słubowski — ale Kolejarz, chociaż na papierze, ma te sekcje, w rzeczywistości nie bardzo się nimi interesuje. Rozmowa trwała długo. Chłopcy

z SKS-u opowiedzieli mi dokładnie o sytuacji sportu w Skierniewicach. Był tam kiedyś Związkowiec. W zarządzie tego klubu pracował dość silny aktyw młodzieżowy. Po fuzji Związkowca z Kolejarzem coś się pepsowało. Aktywność sportowa wybitnie zmalała, na arenie została tylko piłka nożna. Część młodych działaczy byłego Związkowca zniechęcała się i odeszła, część nie potrafiła nawiązać współpracy z zarządem Kolejarza.

Oczywiście stało się źle. Młodzi działacze nie powinni byli rezygnować, starsi powinni natomiast znaleźć odpowiednie podejście do młodych, powinni umiejętnie wykorzystać ich zapal i wesprzeć go swą rutyną.

Fakt jednak jest faktem i teraz trzeba, by wszyscy aktywni sportowcy Skierniewic wzięli się energicznie do pracy, by odrobili zaległości. A zaległości tych jest niestety wiele.

BRAK INSTRUKTORÓW

Wzmyśmy choćby dla przykładu ów SKS przy Państwowym Liceum Mechanicznym. Zarząd tego SKS-u, jak co całość nie pracuje. Tadeusz Szczepaniak jest sekretarzem SKS-u. Oto co nam opowiada:

— Kol. Bogumił Gruca, który wybrany został przewodniczącym SKS-u nie wykazuje żadnej działalności. Wygląda na to, że sport go nie interesuje. Była wprawdzie narada aktywny sportowców naszej szkoły, nakreślono wiele punktów do wykonania, ale z realizacją ich poszło już znacznie gorzej. Po prostu niemal niczego nie zrobiliśmy.

W naszym SKS-ie jest 140 członków na ogólną liczbę 372 uczniów naszej szkoły. Można by zrobić wiele. Do sportu garną się tu wszyscy. Sami uporządkowaliśmy boisko przyszkolne, sami zbudowaliśmy przyrządy gimnastyczne, ale stać nas na więcej, brak tylko kolektywnej pracy i wytyczonego kierunku pracy. Szarpamy się czasem w różne strony, gdybyśmy coś zrobili, ale bez pomocy doświadczonego aktywistów sportowych nie damy rady.

Na brak doświadczonych instruktorów sportowych narzekają w Skierniewicach.

niewieści wszyscy. Byłem na boisku, gdzie ćwiczyli właśnie kolarze i lekkoatleci. Piłkarze II drużyny Kolejarza przyszli również, ale... nie zjawili się ich instruktor.

Na boisku młoda studentka Felicja Królikowska ćwiczyła właśnie rzut dyskiem. „To nasza Dumbardze” — powiedziała z dumą moim towarzysze.

I rzeczywiście „Skierniewicka Dumbardze” ma doskonałe warunki. Cóż jednak z tego. Jeśli wyrzuci dysk bez obrotu, to leci on daleko. Jeśli stosuje obroty, krążek pada bliżej. Warunki są, brak szkoły.

Nieco dalej z uporem godnym podziwu skacze wzwz 15-letni chłopiec.

— To Pisarski. Chłopak ma talent. Przed rokiem skakał 1.40 m, teraz już 1.60 — mówią towarzyszący mi sportowcy.

Ma chłopak talent, to fakt. Ale skacze sam, bo znowu brak instruktora. Ile można skoczyć wzwz tylko dzięki talentowi? I tu potrzebna jest szkoła.

Kolarze Ewaryst Świątek i Zbigniew Dobrosielski ćwiczą do upadłego. Zrywają, ataki, wiry, chłopcy marzą o laurach Hadasika i mają realną podstawę do tych marzeń.

— Napisać, żeby zrzeszenia zrobiły coś w Skierniewicach, żeby zainteresowały się tym powiatem — mówi Świątek. — Kiedy byłem w Łodzi i wypadłem dobrze w jednym z wyścigów, natychmiast zaproponowałem mi Włókniarz, że dostanę sprzęt i wszystko co potrzeba, jeśli zgłoszę do tego klubu swój akces. Ale przecież mieszkam w Skierniewicach. Należę tu do Kolejarza. Czy to gorszy klub, czy nie należą do niego jakieś dotacje w sprzęcie kolarskim? Dlaczego w Łodzi ma być wszystko, a w Skierniewicach nie?

Kiedy nasza sekcja należała do okręgu warszawskiego, to otrzymywaliśmy komunikaty, zawiadamiano nas o zawodach, widać było, że coś się robi. Teraz, kiedy przeszliśmy do okręgu łódzkiego, wszystko urwało się. Czy oni tam nie wiedzą, że Skierniewice teraz do nich należą?

ZŁA PRACA ZARZĄDU
Sekretarz PKKF Rozenbajgier Jarz nie jest tu bez winy. Skierniewice należały najpierw do Rady Okręgowej w Warszawie. Od 25 kwietnia przeszły do Rady Okręgowej w Łodzi. I od tego czasu nikt się tym klubem nie zainteresował, nikt nie pomógł.

Obserwując ZKS Kolejarz Skierniewice, w którym sportowców-kolejarzy jest zresztą zdecydowanie za mało, nasuwa się jedno pytanie: czy nie warto zamienić tego klubu, śpiącego od długich miesięcy, na klub przy zakładzie pracy. Taka zmiana powiększyłaby silnik klub z bazą produkcyjną, uaktywniłaby go, wpłynęłaby na podniesienie pracy w kierunku masowości. A o to nam przecież chodzi.

W. Gołębiowski.

OWKS (Bydg.) — Kolejarz (Rad.)

11:9

BYDGOSZCZ, 24.6. (Tel. wł.). Bydgoski OWKS pokonał w towarzyskim spotkaniu bokserkim 1-ligowy zespół gdański Kolejarz 11:9, który wystąpił w pełnym składzie z Chychnią. Przed meczem powitał Chychnię na ringu bydgoskim mjr. Koszowski, który wręczył mu piękny upominek. Zawodnik OWKS Głoniak otrzymał od niego za setną walkę.

Wyniki (na 1 m. OWKS): Juska zwyciężył Radzio w 2 r. przez t. k. o., Piwoński uległ Kłajnowi, Stachowicz przegrał z Soczewskim, Głoniak wypunktował Kuśdla, Kawczyński przegrał, naszym zdaniem niesłusznie zwycięstwo nad Piotrowskim, który zasłużył przynajmniej na remis. Baranowski uległ w 3 r. przez tko. Chychnie. Skudłarek wygrał z Rajskim, Dobowski pokonał Serockiego, Gnat zremisował z Borkiem, a Niewczas zdobył punkt w w. o.

Dobrze pracowały warszawskie SKS

w roku szkolnym 1950/51

NA APELU końcowym SKR-ów w Międzyzdrojach Parku Sportowym nacelnik Paruszewski dokonał podsumowania i oceny całorocznej pracy. Mówił o tym, że w minionym roku władze sportu szkolnego położyły główny nacisk nie na poziom wychowania sportowców, ale na zaktywizowanie i wciąganie do pracy jak największą ilość szkół.

Zadanie to zostało w dużej mierze wykonane. W porównaniu do roku poprzedniego rok szkolny 1950-51 przyniósł wzrost udziału SKS-ów w rozgrywkach międzyuczelnianych o przeszło 10 proc. Szczególnie podnoszące jest wyrażone zwiększenie udziału SKS-ów w tenisie, których we wszystkich rozgrywkach roku poprzedniego startowało 35, gdy w tym roku już 120.

WYRAŹNY POSTĘP

Równie wyraźny podniosła się ilość startujących uczniów i uczennic. Gdy w 1949-50 r. startowało ich razem 2722, to w 1950-51 r. już 4693. Cyfra ta wskazuje wyraźnie, że sport szkolny coraz bardziej się rozrasta i ogarnia naprawdę całe masy młodzieży, gdyż objęci powyższymi cyframi to tylko reprezentanci. Gdy do tej liczby dodamy jeszcze sportowców szkolnych startujących w mistrzostwach poszczególnych SKS-ów, wynik będzie na prawdę imponujący.

Szkoły warszawskie mają do końca roku kalendarzowego zdobyć 3140 odznak BPSO. W tej chwili zdobyły i zatwierdzonych jest ok. 2000. Ilość ta byłaby jeszcze większa, gdyby nie zagadkowe podjęcie do tej sprawy komand dzielnicowych SP.

Wiadomo, że w Warszawie nie ma gdzie przeprowadzić prób na odznakę w strzelaniu. Wiadomo, że we wszystkich szkołach strzelanie było przeprowadzane przez szkolne hufce SP. Ale nauczyciele w. i. którzy prowadzą akcję zdobywania odznak BPSO w szkołach, nie mają dostępu

korespondenci terenowi donoszą

Otwarcie nowoczesnej pływalni w Stargardzie

W dniu Święta Morza, w dniu kiedy tysiące młodzieży i dorosłych całego kraju będzie zdobywać normy pływackie na SPO, została oddana do użytku w Stargardzie jedna z najnowocześniejszych wyposażonych krytych pływalni, która dzięki doskonałej wentylacji, szkieletowi ociepleniu i położeniu na zewnątrz płyty trawistej znajduje się do użytku całorocznego. Posiada ona 2 baseny: sportowy o wymiarach 25 x 12, głębokości na 4,5 m, z trampoliną 3 m i szkolny o wymiarach 12 x 12, głębokości na 1.1. Całość uzupełniają natrysk, szatnia, mała sala gimnastyczna i świetlica.

Dziwne były koleje tego dziś wspaniałego obiektu sportowego. Zdawastowany w okresie wojennym, często zmieniał właścicieli, lecz ani Zarząd Miejski Stargardu, ani miejscowy ZKS Kolejarz nie wykazali dość inicjatywy aby przystąpić do remontu pływalni. A czas, mroź i

H. Cypel, Stargard

O urzędzeniach sportowych w Wolsztynie

NA STADIONIE powiatowym w Wolsztynie nie panuje bałagan. Nie mówię już o polanym ławkach, wyluczonych oknach w barakach, zarastającej bieżni oraz zburzonych na boisku piłkarskim trybunach przed wszystkim napisem kilka słów krytycznych o 2 hektarach odłogów.

Równie trzy lata temu, przyłączono do stadionu wolsztyńskiego blisko 2 hektary urodzajnego gruntu z PGR Chorzele. W tym samym roku grunt ten otoczono kosmowym parkanem. Dziś okazuje się, że powiększono stadion tylko po to, by założyć bujną plantację osław i chwastów. Mimo wielu obietnic nikt jeszcze nie zrobił nic, aby zlikwidować ten stan rzeczy. Może do pracy weźmie się Kolejarz, który niedawno przejął stadion pod swoją opiekę.

NIE WSZYSCY wolsztyńanie wiedzą, że w mieście posiada ładny tor przeszkód dla ćwiczeń S. P. Wiedzą gdzie jest ten tor? Jest dobrze ukryty w gęstym chwa-

stów i osław na wyżej wspomnianym gruncie stadionu!

DUZO JEST w Wolsztynie młodzieży garnej się do gry w tenisa. Grają na kortach cementowych browaru, tracąc więcej czasu na szukanie piłek zagubionych w trawie niż na treningu... Ten jedyny kort jest dziurawy, najgłębiej w kaulach wody i nie posiada oploowania siatkowego. Dwa korty tenisowe na stadionie od 1945 r. porastają już „tradycyjnie” trawą.

TAK DŁUGIE strzelnicę jaką posiada Wolsztyn nie ma wiele w powiatowych miasteczkach. Ale za to mało jest na prowincji strzelnic z takim podziurawionym i zniszczonym murem jak w Wolsztynie. Czyż ćwiczenia strzeleckie — to nie jedna z norm do zdobywania SPO? Ale strzelaj w taki dziurawy mur...

Co na to sportowcy i działacze? H. Kozłowski, Wolsztyn

„Służba Polsce” walczy

o tytuły strzeleckie

SZCZECIN, 24.6. (Tel. wł.) Na strzelnicy w Szczecinie rozpoczęły się IV ogólno-polskie zawody o mistrzostwo Powiatowej Organizacji „Służba Polsce” z udziałem 398 uczestników, w tym 192 kobiet. Uroczyste otwarcie zawodów odbyło się w obecności komendanta głównego SP płk. Sława, który podkreślił, że zawody odbywają się w okresie wzmożonych przygotowań walczącej o pokój młodzieży świata do III Złotu w Berlinie. Młodzież obok świadomości politycznej wykoże na berlińskich stadionach swoją sprawność fizyczną oraz gotowość do walki w obronie pokoju.

Podczas przemówienia płk. Sława, młodzież wznosiła okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina, Marszałka Rokossowskiego, Armii Radzieckiej oraz bohaterów walczących o wolność ludu Ko-

W imieniu zawodników przemawiali mistrz Polski, Sadurski, z Zielonej Góry oraz wicemistrzyni Halina Salwach, z Rzeszowa.

Wyniki:

W strzelaniu dokładnym z kbs na 50 m Junacka Salwach z Rzeszowa uzyskała 270 pkt. na 300 możliwych przed Sawicką (Rzeszów) — 261 pkt. i Kieflą (Gd.) — 255 pkt.

W grupie junaków: Gólska, Rzeszów — 277 pkt. przed Sadurskim, Ziel. Góra — 278 pkt. i Leńskim, Rzeszów — 266 pkt.

W strzelaniu bojowym karabinu na 100 m na czes w grupie junaków Krupka, Kielce — 95 pkt. na 100 możliwych przed Błasiak i Lisowską, Kielce po 92 pkt.

W grupie junaków doskonały wynik uzyskał Pauksto, Olsztyn — 99 pkt. na 100 możliwych przed Kudrzymsem 98 pkt. i Słazakiem (obaj Opole) — 76 pkt. Zawody zakończą się 28 bm.

Co dalej z piłką wodną?

Z WYNIKÓW 20-dniowego obozu dla waterpolistów, mimo pewnych niedociągnięć organizacyjnych, możemy być zadowoleni. Reprezentacyjna drużyna piłki wodnej ustawiła w swym dotychczasowym ustawieniu zasadniczą wadę, którą był „wiek” dla wodników. Gracze zaawansowani wiekiem nie chcieli, a niechcieli i nie potrafili nagiąć się do wymogów stawianych im przez trenera Knausa. Obecnie na obozie byli zgrupowani tylko młodzi zawodnicy i zarówno oni, jak i trener są zadowoleni z jego przebiegu. Młodość zawodników jest najlepszą reką, że i w tej gałęzi pływania nastąpi zmiana na lepsze.

Knaus w ciągu tak krótkiego czasu zdołał wpoić w zawodników zasady nowoczesnego systemu gry, polegającego na ustawicznym pływaniu wszystkich i strzelaniu nie tylko przez następników. Zawodnicy nauczyli się zmieniać i „wyciszczać” na pozycje.

Na tym nie kończą się zdobycze obozowców. Oprócz kondycji zdobywanej nie tylko na pływalni, ale i sali gimnastycznej, oprócz wiadomości technicznych, nauczyli się wreszcie techniki. To opanowanie piłki jest oprócz młodości zawodników największą zdobyczą obozu szkoleniowego.

Kiedy obserwowaliśmy grę Minartowicza, Szubargi, Jaworskiego czy Gądkiewicza doznawaliśmy miłej satysfakcji, że wreszcie mamy zawodni-

ków z prawdziwego zdarzenia, dla których nieobce są podstawowe wiadomości z zakresu taktyki i techniki.

Stara prawda, że tylko drogą odmiadania składu i systematycznego treningu oraz rozgrywek, można osiągnąć polepszenie poziomu, znalazła swe potwierdzenie. Niestety, na stwierdzenie tego faktu, kończy się radość po obozowca, ponieważ po zniszczeniu ligi piłki wodnej i decyzji wyeliminowania ze Spartakiady rozgrywek waterpolowych zawodnicy nie będą mogli swoich umiejętności polepszać.

Rozmawialiśmy z trenerem, mówiliśmy z zawodnikami. Wniosek nasuwa się jeden: należy możliwie najwcześniej zorganizować dla waterpolistów imprezę, trwającą przez cały sezon.

Knaus wysunął ciekawą koncepcję: podzielić kraj na kilka stref, w których grano by systemem każdy z każdym, a zdobywcy pierwszego miejsca rozegraliby znów turniej o tytuł mistrza Polski. I tak w pierwszej strefie znalazłyby się drużyny z Gdańska, Szczecina, Poznania i Bydgoszczy, w drugiej po dwie drużyny z Wrocławia i Śląska, w trzeciej dwie drużyny z Krakowa, jedna ze Śląska i Ostrowca kieleckiego, w czwartej strefie znalazłyby się po dwie drużyny z Łodzi i Warszawy.

Sprawa jest o tyle ważna i pilna, że sezon już się zaczął.

Z wydawnictw

Pożyteczna książka

Stefan Askanas — Jak przygotować i przeprowadzić zawody lekkoatletyczne. str. 172, cena 3.20 zł.

Niejednokrotnie byliśmy świadkami nudnych zawodów lekkoatletycznych. Konkurencja wielka, słowo nikt nie wie na boisku bałagan, słowo nikt nie wie na boisku bałagan, słowo nikt nie wie na boisku bałagan. Wszystko dzieło co się właściwie dzieje. Wszystko dzieło co się właściwie dzieje. Wszystko dzieło co się właściwie dzieje.

Mamy nadzieję, że książka wiceprzewodniczącego sekcji lekkoatletycznej GKKF, długoletniego działacza sportowego, energicznego i doświadczonego sędziego, wprowadzi wiele zmiany na naszym boiskach. Jest w niej omówione wszystko co wiąże się z organizacją zawodów lekkoatletycznych. Jest wzorcowy

dla wielkich imprez (mistrz. Polski): jest też przykład organizacji zawodów w najprymitywniejszych warunkach. Dokładne opisanie każdej sytuacji jaka może powstać na zawodach lekkoatletycznych, powinna nawet najmniej doświadczony organizator podjąć w jego sprawności organizacyjnej.

Wielkim plusem książki jest umieszczenie w niej wskazówek dotyczących organizacji imprez masowych. Marze jesienne, Bieg Narodowy, próby na SPO, zajmują także wiele miejsca.

Jeśli książka trafi do wszystkich kół i klubów (w co nie wątpimy) i zostanie dokładnie przeludowana, nie będziemy się już chyba nudzić na zawodach lekkoatletycznych, a wreszcie przeciwnie, dojdziemy do przekonania, że lekkoatletyka jest jednym z najatrakcyjniejszych sportów

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.26-04, 8.42-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z. P. M. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik III 2”
2-8-33753

Akademickie Mistrzostwa Polski we Wrocławiu

1.VII
POD hasłami III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbędą się w dniach 1-5 lipca br. we Wrocławiu Pierwsze Akademickie Mistrzostwa Polski. Mistrzostwa są organizowane w ramach przygotowań do XI Letnich Światowych Mistrzostw Akademickich w Berlinie.

Akademickie Mistrzostwa Polski będą największą imprezą sportową, poświęconą Złotowi i Igrzyskom i zarazem centralną eliminacją sportu polskiego przed XI Światowymi Mistrzostwami, będą największą z dotychczas przeprowadzanych imprez sportowych na terenie studenckim. Mistrzostwa we Wrocławiu będą równocześnie central-

nymi eliminacjami AZS przed I Ogólnopolską Spartakiadą.

1.600 SPORTOWCÓW

Przeprowadzane od lutego br. eliminacje przed Mistrzostwami w poszczególnych Środowiskach, zgromadziły na starcie przeszło 30.000 studentów, z których najlepsi w liczbie około 1.600 wezmą udział w eliminacjach centralnych we Wrocławiu.

Ta masowa impreza, w której weźmie udział przeszło półtora tysiąca zawodników i zawodniczek ze wszystkich Środowisk akademickich w kraju, reprezentujących prawie wszystkie wyższe uczelnie, wykaże jednocześnie dorobek AZS na odcinku umasowienia kultury fizycznej i sportu na wyższych uczelniach. Mistrzostwa we Wrocławiu będą sprawdzianem osiągnięć AZS w kierunku popularyzacji SPO i jej zrealizowania.

Reprezentacje poszczególnych Środowisk przygotowują również programy świetlicowe. W mistrzostwach, prócz punktacji za wyniki sportowe, przewiduje się także punktację za postawę, pracę kulturalno-oświatową i postępy w nauce.

SZEŚĆ DZIEDZIN SPORTU

Akademickie Mistrzostwa Polski obejmują następujące dziedziny sportu: piłkę nożną, pływani, koszykówkę, siatkówkę, lekkoatletykę i tor przeszkód. W koszykówce męskiej i kobiecej startować będzie około 390 osób, w siatkówce — 300, w piłce nożnej — 100 zawodników, w lekkoatletyce — 380 zawodników i zawodniczek, w pływaniu — 200 i na torze przeszkód — 160 mężczyzn i kobiet.

Najliczniej obsadzona jest koszykówka mężczyzn i kobiet. W konkurencji tej mierzą się czołowe drużyny nie tylko AZS, ale również i kraju. To samo można powiedzieć o lekkoatletyce. Na bieżni i rzutni stadionu wrocławskiego zobaczymy wielu czołowych zawodników Polski.

NAJLEPSI LEKKOATLECI

Niezwyciężenie ciekawie zapowiadają się konkurencje lekkoatletyczne. W sprintach mierzą się tacy znani zawodnicy, jak Stawczyk (AZS Poznań), Kopeć (AWF), Lipski (AZS Warszawa) i Wolniewicz (Poznań). W biegach średnich zobaczymy Potrzebouskiego, Krawczykiewicza, Lewandowskiego i Wawrzyniaka. W skoku w dal startować będzie przysuszczałnie będą Milewski, Stawczyk i Michniewski. W skoku wznwyż mistrz Polski z 1949 r. — Skalski.

W oszczepie mierzy się wyrówna na stawka zawodników. Kujawa, Garnarczyk, Sumiński i Jarzyński to czołowa oszczepników Polski. Wśród kobiet na czoło wybija się start Ilwiczkiej, Kowalskiej i Lesznerówny.

Program lekkoatletyki przewiduje następujące konkurencje:

mężczyźni: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, 10.000 m, 3.000 m z przeszkodami, 110 m plotki, 400 m z przeszkodami, 4x100 m, 4x400 m, skok w dal, wznwyż, skok o tyczce, trójskoki, dysk, oszczep, młot i granat, kula;

kobiety: 100 m, 200 m, 500 m, 80 m

pl., skok w dal, wznwyż, rzut dyskiem, przemówi akademicki mistrz świata — oszczepem, pchnięcie kulą, granat.

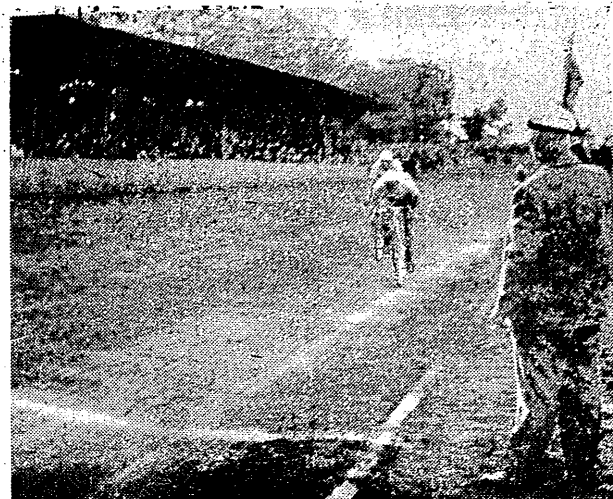
W piłce nożnej wezmą udział następujące Środowiska: Warszawa, Poznań, Szczecin, Kraków, Wrocław, Gdańsk, Lublin. W konkurencji wyodrębnionej na torze przeszkód startują zawodnicy i zawodniczki Gdańska, Poznania, Szczecina i Wrocławia. Każda reprezentacja liczy 5 członków.

W konkurencjach zespołowych i indywidualnych poszczególnych dyscyplin zwycięzcom przynależą tytuły Akademickich Mistrzów Polski.

1 lipca o godz. 10 na stadionie Gwardii nastąpi uroczyste otwarcie zawo-

dów, na które złoży się m. in. ślubowanie zawodników, w imieniu których Zdobysław Stawczyk. Po ślubowaniu odbędzie się defilada zawodników, pokazowy mecz piłki nożnej oraz masowy pokaz sportowy. W godzinach popołudniowych rozpoczyna się rozgrywki w poszczególnych galejach sportu, równocześnie na stadionach i kortach Gwardii i AZS oraz na pływalni Miejskiej.

W dniu 5 lipca nastąpi uroczyste zakończenie Mistrzostw, połączone z rozdaniem nagród i przekazaniem listu od uczestników imprezy do Komitetu Organizacyjnego III Zlotu i XI Igrzysk Akademickich. (rz)



Glinka (Unia Chorzów) na finiszu wyścigu krótkodystansowego, który odbył się 17 bm. w Radomiu i który przyniósł mu pierwsze miejsce. Foto Zuchowski

W dyskusji nad poprawą poziomu piłkarstwa zabiera głos instruktor młodzieżowy

Kto wie czy gdyby nie porażka budapeszteńska zastanawialiśmy się nad sprawą podniesienia poziomu piłkarstwa.

Porażka naszych piłkarzy w Budapeszcie niejednemu zdzieliła białym z oczu. Dziś, właśnie, wg starego przysłowia „lepiej później niż nigdy” powinniśmy zastanowić się nad tą poważną sprawą. Ta popularna masowa dziedzina sportu, którą oglądają co niedzielę setki tysięcy sportowców musi wyjść z impasu i wszyscy, którzy prowadzą sport piłkarski muszą zabrać głos w tej sprawie. Dotyczy to naszych trenerów, instruktorów, działaczy sportowych, instruktorów szkolonych poszczególnych klubów. Nie możemy przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, powinniśmy się głębiej i poważnie zastanowić i omówić przyczyny tak słabego poziomu piłkarstwa.

Pragnę zabrać głos, jako instruktor młodzieżowy, a zarazem kierownik sekcji piłkarskiej Stali Sosnowiec.

NARADY

Nasze dawne władze sportowe (PZPN) wychodziły z założenia, że chcąc podnieść poziom piłkarstwa, zwoływało się co pewien czas odczyty przewodniczących okręgów. Stosuje to również obecna sekcja piłkarska GKKF. Uważam, że powoływanie samych przewodniczących na takie odczyty jest niecelowe, gdyż wtedy do odczytów, tym zagadnieniem, niejednokrotnie nie żyją: terenem. Należałoby rozszerzyć takie narady, dobrze byłoby, gdyby brał w nich udział wszyscy trenerzy i II klasy państwowej, kierownicy sekcji tych drużyn, instruktorzy wyszkoleni i przedstawiciele wszystkich zrzeszeń sportowych.

SYSTEM W. M.

Przypomina mi się, że kiedyś w roku 1948 zostałem powołany na unifikacyjny kurs trenerów w Katowicach, na jednej z lekcji powiedziano nam, że musimy wprowadzić system W. M. system trzech obrońców. Kiedy szereg trenerów chciało zabrać głos na ten temat, oświadczone, że dyskusji nie będzie, a system ten musi być wprowadzony. Nie zastanowiono się nad tym, czy ten system będzie nam odpowiadał, czy będzie odpowiadał strukturnie naszym zawodnikom i czy będzie on właściwy.

System W. M. został wprowadzony, ale czy on został wprowadzony należyście, czy ktoś z naszych trenerów państwowych zrealizował to rzeczy, czy ktoś skłonił się w tym systemie u znakomitych trenerów radzieckich, węgierskich czy czeskosłowackich. Sądzę, że nie, a samo oglądanie meczów, albo lektura na temat systemu W. M. nie upoważnia wcale do wprowadzenia go. Jeżeli chcieliśmy wprowadzić ten system na boiska to wprawdzie należało wysłać trenerów do Związku Radzieckiego lub Węgier, aby tam poznali dokładnie wszystkie tajniki tego systemu, a

pozwili zrealizować i dopiero, jeżeli on nadaje się — wprowadzić.

TECHNIKA

Z techniką jest u nas najgorzej. Piłkarze nasi i to w dużej mierze w klubach i II-ligowych, nie posiadają podstawowych wiadomości technicznych. Na palcach można policzyć zawodników, którzy opanowali technikę na dobre. Czy gaszenie, główkowanie, prowadzenie piłki, uderzenie, jest przez naszych graczy opanowane? Nie! Nie mówię już o strzałach — tutaj naprawdę katastrofa.

Nasi trenerzy, czy instruktorzy więcej czasu powinni poświęcić na te elementy, trzeba wpoić w zawodników, że technika piłkarska to elementarz, to szkoła, bez której żaden piłkarz nie może grać w I czy II klasie państwowej. Tutaj trenerzy mają piękne pole działania nad młodzieżą nad naszym narybkiem, który tak chętnie rwie się do gry.

TAKTYKA

Czytelnicy pomysł sobie, że będą pisać o taktyce w pełnym tego słowa znaczeniu taktyce piłkarskiej. Tutaj chodzi o inną taktykę, którą nazywamy taktyką strzału przed spadkiem z ligi. Bo czy należy do taktyki postawa drużyny piłkarskiej, która gra przez kilka meczów w defensywie. Kluby, które są już dzisiaj zagrożone spadkiem czy to I czy II ligi? przyjmują system gry wybitnie defensywnej. Znam wypadki, gdzie przez cały mecz łącznicy i to zawodnicy młodzi grali jako



Gorący moment pod bramką łódzian w meczu między Włókniarzem Łódź a Gwardią Kraków. Szczerzyński, który ma największe zaufanie do własnych możliwości, tym razem je przeceenił, bo zamiast piłki złapał... głowę Barona. Foto „Arsen”

obrońcy. Czy przy takiej taktyce ci młodzi zawodnicy nie tracą swoich umiejętności ofensywnych, czy po to trenują uczą tych napaściników przez tygodnie, aby w meczu potrafili tylko grać na czas, czyli umieć wybić piłkę na czas. Czy ta taktyka jest podniesieniem naszego poziomu? Przez taką taktykę tracą się wszelkie umiejętności piłkarskie.

A dlaczego tak się robi? Prosta przyczyna — widmo spadku. Druga taktyka, to taktyka już u nas modna — taktyka zasilania drużyn przez poszczególnych piony. Drużyna centralna posiadająca słabe punkty zasilą skład innymi zawodnikami z pokrewnego klubu. Co korzystamy na tym, czy podnosimy przez to poziom piłkarski? Absolutnie nie. Głównym powodem, który zdobył mistrzostwo grupy w walkach o mistrzostwo Śląska zasłynął został przez 9 zawodników innych klubów. Zastraszała jest u nas węgierska gra z klubu do klubu. I tutaj musimy zastanowić się nad tym.

SPADEK I LIGI

Uważam, że te wszystkie problemy poruszone przeze mnie można rozwiązać. Władze piłkarskie powinny się zastanowić nad tym i zmienić regulamin rozgrywek ligowych. Najlepszym wyjściem byłoby, aby przez okres przynajmniej jednego roku nikt nie spadał z I i II ligi, pozostał jednak awans w dalszym ciągu, tzn. powiększenie I ligi o 2 kluby i II ligi o 4 kluby po skończeniu rozgrywek. Co zyskalibyśmy na tym? Przede wszystkim, że trenerzy w tych klubach mogliby być poświęceni na dokładne opanowanie techniki zawodników, a zarazem większą uwagę poświęcony narybkom, młodym utalentowanym zawodnikom. Pozwoliliby sobie na odmłodzenie składów, nie obawiano się tego spadku, który utraciłby drogocennych punktów. Wyrurowano by z naszych boisk nerwowości, która cechuje nasze drużyny, nie byłoby gry na czas, akcje nabrałyby płynności, jednym słowem uczylimy się dobrze grać w piłkę. Przez ten okres przy dokładnej pracy naszych trenerów poprawilibyśmy tak słabą, naszą technikę, a poziom piłkarski na naszych stadionach podniósłby się.

SZKOLENIE NARYBKU

Mamy w naszym kraju młodzież, która garnie się do piłkarstwa, ale ta młodzież trenuje samopas i odczuwamy brak kadry instruktorskiej. Działalność poświadczy czas dla zawodników I i II klasy państwowej, a dla tych młotkich nic na razie nie robimy, nie urządzamy obozów, nie szkolimy, nie opiekujemy się, a wiemy z doświadczenia, że wielu zawodników wyszło z tej masy młodzieży, która niejednokrotnie grała tzw. zmęczanką.

Musimy skierować w teren wszystkich instruktorów. Przy każdym klubie I i II-ligowym muszą powstać sekcje młodzików i sekcje juniorów. Każda klasa wojewódzka powinna mieć również takie sek-

cje. Wiem, że brak nam jest na razie trenerów i instruktorów. Ale i tutaj jest wyjście. Urządzić więcej obozów szkoleniowych dla nowych instruktorów. Na wszystkich naszych uczelniach i akademiach wychowania fizycznego wprowadzić osobny dział piłkarski, gdzie wyłącznie należałoby zagadnienie piłkarskie. Na takie akademie należałoby powołać na wykładowców najlepszych naszych trenerów oraz przynajmniej jednego trenera ze Związku Radzieckiego lub z Węgier. Wysyłby z tych szkół nowe zastępy instruktorów, którym dano by opiekę młodzieży.

Musimy doszkolić naszych trenerów, którzy posiadają doświadczenia piłkarskie, ale mają swoje słabe strony, są prawie że samoukami. Należy dać im możliwość do baczniejszego szkolenia wg najnowszych wzorów, należy wysłać ich do ZSRR, na Węgry lub do Czechosłowacji, aby tam poznali wszystkie tajniki szkolenia, a po przyjeździe, doświadczenia swoje przekazali w teren.

Druga zasadnicza kwestia to poświęcenie więcej uwagi zagadnieniu wychowania fizycznego w szkołach podstawowych. Zdarza się często, że większość młodych po ukończeniu podstawowej szkoły nie zna elementarnych zasad ćwiczeń gimnastycznych. Wygląda to tak, jakby w tych szkołach w ogóle nie przeprowadzano gimnastyki. Mieć u tych chłopaków zastane, są sztywne. Mało wysportowani. I tutaj nauczyciele tych szkół powinni więcej czasu poświęcić ćwiczeniom cielenym.

Kończąc moje spostrzeżenia, uważam, że trenerzy i działacze sportowi tej dyskusji zabiorą głos w dyskusji krytycznej i samokrytycznej. Samokrytyka jest najlepszą drogą do doskonalenia się. Jesteśmy wszyscy winni, a zło należy jak najszybciej wyругować.

Włodzisław Dudek

Przed szachowym turniejem w Sopocie

W dniach 7-31 lipca rozegrany zostanie w Sopocie III międzynarodowy turniej. Organizację turnieju zajmie się powołany przez GKKF Komitet z kpt. Lilmanowiczem na czele.

Wszyscy zawodnicy zamieszkają w Grand Hotelu w Sopocie. Sala rozgrywek mieścić się będzie w szkole organizacyjnej ZMP obok moła. Przebieg turnieju demonstracyjny będzie na tablicach umieszczonych w prawym podcieniu na moła. Rozgrywki odbywać się będą codziennie od 16 do 21 w dni rund i od 15 do 21 w dni dogrywek. Po każdym z 3 rundach jeden dzień przeznacza się na dogrywki.

Listę nagród ustalono jak następuje: I — 7.000, II — 5.000, III — 4.000, IV — 3.500, V — 3.000, VI — 2.500, VII — 2.000, VIII — 1.500, IX — 1.000. Nienagrodzeni otrzymują po 50 zł za każdy punkt.

Na występach naszych gimnastyków i szermierzy byliśmy tylko raz. Z tych ostatnich — najlepiej spisał się szablista Zablocki, który zajął ósme miejsce wśród czołowych szermierzy Węgier i Francji.

— Zablocki to wielki talent — mówił o młodym Polaku, świetnym szermierzu francuski Le Fevre, Zablocki zmusił Francuzów do równej walki, przegrywając 4:5. Mógł nie spać na dwa lata, a Zablocki bije już mistrza świata Gerewicza! Słowa francuskiego szermierza nie były więc rzucane na wiatr.

OSTATNI dzień w Budapeszcie upłynął wesoło. Odwiedzili nas sportowcy ZSRR. Przyjeśliśmy ich w „Astorii” podwieczorkiem i tańcami. W pierwszej parze ruszyła Dumbadze, mając za partnera Buhla. A następnego ranka ładowaliśmy już walizki do wagonów. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wracaliśmy do domu do kraju.

A teraz młodzi pojadą do Berlina na III Złoty Młodzi. Na pewno Berlin będzie chciał poblić rekordy przyjaźni i rozmachu, ustanowione przed dwoma laty w Budapeszcie. Po raz trzeci spotka się młodzież całego świata, by jeszcze goręcej manifestować na rzecz pokoju i wiecznej przyjaźni między narodami.

B. Tomaszewski

Przed 2 laty w Budapeszcie na Światowym Zlocie Młodzi

(Dokończenie)

STADION Elore jest słynny od lat z „nośnej” bieżni. Dla nas jest teraz słynny z pamiętnych zwycięstw Adamczyka i Stawczyka.

Polscy lekkoatleci przyjechali na stadion na godzinę przed rozpoczęciem zawodów. Trybuny były jeszcze zupełnie puste, na bieżni rozgrzewało się tylko kilku czarnych skoczków, reprezentujących barwy Francji.

I nagle przez megafony popłynęły tony Mazurka Dąbrowskiego. Tylko kilka taktów i melodia się urwała niespodziewanie. Byliśmy za intrygowani, co to znaczy.

— Wiecie co — odezwał się sprinter Buhl. — To Węgrzy próbują polski hymn, bo wiedzą, że Adamczyk zwycięży.

W dwie godziny później słuchaliśmy po raz drugi w tym dniu polskiego hymnu, kiedy wruszyli „Adamie” stał na podium naprzeciw tysiącom widzów wyprężonych na baczność. Zwycięstwo nie przyszło Adamczykowi łatwo. Przez pięć ko-

lejek skoków trzymał swoje i nasze nerwy w olbrzymim napięciu. Wiał silny wiatr, mżył deszcz. Adamczykowi skoki nie udawały się. Prowadził na zmianę skoczkowie radziecy — Wołkow i Madatow. Do ukończenia pozostała ostatnia, szóstka kolejek skoków.

— Proszę przenieść konkurencję na inną skocznię — poprosił Adamczyk organizatorów.

— Tu skaczemy cały czas pod wiatr.

Konkurs skoków przeniesiono o bok. W ostatnim skoku Adamczyk uzyskał 727 m i zdobył złoty medal.

IGRZYSKA zbliżają się do końca. Nadchodzi pamiętny dzień finału 200 m mężczyzn. Zwycięzca przez Stawczyka 3 m w setce jest żywo komentowane przy kolacyjnym stole w „Astorii”.

— Zdobek dał z siebie wszystko — mówią lekkoatleci. — Oby tak samo powiodło mu się w finale. Wywalenie brązowego medalu w „setce” uważane jest przez wszystkich za

maksimum możliwości skromnego młodzieńca z Poznania.

Czy pamiętacie, że wszyscy finaliści w biegu 100 m wpadli w jednakowym czasie na taśmę? Dopiero zdjęcie fotokamery ustaliło kolejność na mecie: 1) Horcic (CSR), 2) Csenyi (Węgry) i 3) Stawczyk (Polska).

— A nuż Stawczykowi uda się szutka i zdobyć brązowy medal na 200 m? — snujemy marzenia.

Finał 200 m. Zawodnicy są w dolkach. Starter podnosi pistolet. Na stadionie cisza jak makiel. Po szli!... Widzimy ich na wirażu, Stawczyk biegnie na ostatniej pozycji (wylosował szósty tor). Ale odległość pomiędzy nim i rywalami zmniejsza się z każdą sekundą. Wychodzi już na prostą. Stawczyk wysuwa się na czoło. Biegnie z przedziwną lekkością, swobodnie, miękko, jak kot. Ogluszający doping, którego Węgrzy nie szczędzą. Goldewaniem, raptownie uciecha. W niemym zechwycie patrzą, jak Stawczyk miją przeciwników. Przerzywa taśmę, pięknie rozkładając ramiona. Nowy rekord Polski. Czas 21,2 sek. I jeden z najlepszych wyczynów polskiej lekkoatletyki. Nasza mała grupa długo nie może opanować entuzjazmu.

DRAMATYCZNY przebieg miał finał 80 m przez plotki kobiet. Startowały w nim dwie świetne plotkarki radzieckie Kerim - Zade i Czudina oraz słynna Węgierka Giar-mati. Były one głównymi faworytkami. Tymczasem świetnie wystartowała nieznana Francuzka Flament, która prowadziła do ostatniego plotka. W tym miejscu przewróciła się i płacząc jak dziecko, patrzyła na zwycięstwo Kerim - Zade przed Garmati i Czudiną. Nie trzeba dodawać, jak gorąco oklaskiwała publiczność schodzącą z bieżni. Francuzka, która na ostatnim plotku zaprzępała szansę na złoty medal.

W ostatnim dniu Igrzysk prawdziwy triumf święcił lekkoatleci radzieccy. Zająli trzy pierwsze miejsca, zdobywając trzy medale w dziesięcioboju. Dwaj pierwsi — Denisienko i Wołkow przekroczyli 7.000 punktów. Przy dwulekach hymnu radzieckiego, trzy czerwone flagi z sierpem i młotem wleciały na maszt. Wkrótce potem oklaskiwaliśmy finał Kazancewa, który zwyciężył w biegu 5.000 m w czasie 14,55,2. Triumfatorka biegu 800 m kobiet, Bogatrowa była tak skromna, że wstąpiła na podium na podium po swym pięknym sukcesie w biegu.

Na występie naszych gimnastyków i szermierzy byliśmy tylko raz. Z tych ostatnich — najlepiej spisał się szablista Zablocki, który zajął ósme miejsce wśród czołowych szermierzy Węgier i Francji. — Zablocki to wielki talent — mówił o młodym Polaku, świetnym szermierzu francuski Le Fevre, Zablocki zmusił Francuzów do równej walki, przegrywając 4:5. Mógł nie spać na dwa lata, a Zablocki bije już mistrza świata Gerewicza! Słowa francuskiego szermierza nie były więc rzucane na wiatr. OSTATNI dzień w Budapeszcie upłynął wesoło. Odwiedzili nas sportowcy ZSRR. Przyjeśliśmy ich w „Astorii” podwieczorkiem i tańcami. W pierwszej parze ruszyła Dumbadze, mając za partnera Buhla. A następnego ranka ładowaliśmy już walizki do wagonów. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wracaliśmy do domu do kraju. A teraz młodzi pojadą do Berlina na III Złoty Młodzi. Na pewno Berlin będzie chciał poblić rekordy przyjaźni i rozmachu, ustanowione przed dwoma laty w Budapeszcie. Po raz trzeci spotka się młodzież całego świata, by jeszcze goręcej manifestować na rzecz pokoju i wiecznej przyjaźni między narodami. B. Tomaszewski